SPIZARNIA

AKTOW ROZMAITYCH:

Ktore ſie przy Zalotách, Weſe-
lách, Bánkietách, Pogrzebách, y tym podo-
bnych inſzych zabáwách Swietckich od-
práwowáć zwykły.

*Wßytkim zobopolnie Stanom Swietckim tak Szlache-
ckim iako y Mieyſkim, a zwłaſzcza Młodzi
ſłużąca, y niemniey pożyteczna.*

Nie záwße ſie z rękawá wytrząść może /
Ten co temu podoła ma iuż dáry Boże.
Nie wßytkich nas vczonych Náturá zrodźiłá /
Inßym troche á inßym wiele vdźieliłá:
Gánić tedy wßech rzeczy tym co potrzebuią.
Nie potrzeba; aż pierwey ſámi ich ſkoßtuią.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Marćiná Philipowſkiego, Roku 1632.

Ná Herb Ich Mśćiow Pánow WIELOWIEYSKICH.



HERB ten ktory tu widźiß wßyscy odnośili,
Ktorzy dla swey Oyczyzny trudy ponośili.
Głowy swey nádstáwiáiąc dla swoiey Oyczyzny:
Czyniąc aby w niey pokoy záwße mogł bydź żyżny.
Niechayże záwße kwitnie sławá Domu tego,
Poki trwáią terminy świátá ßerokiego.

Jego Mśći à Memu wielce
MSCIWEMV PANV,

P. ALEXANDROWI, Z WIELGIEY WSI WIELOWIEYSKIEMV.

Author, Z. D. Z.

PRZYPATRZYwßy ſie Harmoniey okręgu Swiátá tego Mnie wielce Mśćiwy Pánie widzieć káżdy może, że iáko in numero, pondere, & menſura, wßytkie rzeczy Pan Bog ſtworzył; ták też według nieiákiey proporcycy wßytkim rzeczom dárow ſwoich vżyczył. Poyzrzymy wprzod ná Niebo: obaczymy záraz iſtotę ſłow Apoſtołá, ktory powiedźiał że Gwiazdy iedne iáſnośćią ſwoią inße mniejßey iáſnośći przewyżßáią: A náwet y w biegách ſwoich nie zárowno z ſobą chodzą. Od Niebá do Elementow przyßedßy. (Ogień naywyżßy między Zywiołámi ieſt nayſubtelnieyßy, po nim Aër ſubtelnośćią ſwoią grubość wody, Wodá záś grubość ziemie przechodzi. Nádto rzeczy ktore ſię ná ziemi zá Niebieſką Dyrekcyą rodzą, większey y pięknieyßey Hármoniey przypátrzyć ſię możemy.) Zacni Lekárſkiey náuki Doktorowie piſzą że ziołká plantæ & arbores, ſą inße potężnieyße in primo (iáko oni mowią) gradu, inße in ſecundo, inße in tertio, ták według proporcycy ſkutkow ſobie od Bogá dánych idąc. Między źwierzet, toż záwßc widzimy: że inße ſrogośćią, inße drapieſtwem, inße iádem, inße chytrośćią, inße łáſkáwośćią celuią. Niewiem byſmy w ludziách ná wyobrázenie Bżoe ſtworzonych tego nie nále-

 źli exa-

zli examinuiac in ſpecie *dáry ſtanu wſzelákiego. Stworzył Pan BOG iáko Sálomon mowi vbogiego y bogátego : vdźielił inſzym męſtwá y dowćipu przy bogáctwách doſyć; drugim záś z tego troygá czegokolwiek denegowat: bo ieżeli drugi będźie mężny męſtwá ſwego, dowćipu nie máiac mizernie częſtokroć przez ſwank pozbywa. Inſzy madry będac mozności nie máiac licho vpada, Inſzy máiac to oboie, to ieſt dowćip y męſtwo; będac vbogimi á* ſubſidia *niſkad nie maiac: weſpoł madrość y męſtwo ſwe tráca, Rozwodźić ſię z tym niechcę, poniewaž ſámá experyencya iáwne á niemal kázdodziennne namo tym świádectwo wydáie. Do rzeczy ſię wracáiac vpátrzyłem y to że iáko w roznych dárach, ták y w rozumie, y vmieiętnośći ludźi ná wyobráżenie ſwoie ſtworzonych Pan Bog miárka podźielił. Ze dobrze powiedźiał ten ktory rzekł.* Non omnia poſſumus omnes. *Dał Pan Bog iednym wymowę, lecz rzeczy inuencyey nie pozwolił dáł drugiemu to oboie, lecz iákoby rzeczy wynálezione Diſponowáć mogł ſwoim porządkiem, iemu odiał. Owo zgołá inſzym y tych wſzytkich w proſtoćie ich ná świećie zoſtáwiwſzy nie vżyczył.* Subſidia *iednák y tákim nie denegowat* (Homo *(iáko ieden powiedźiał)* conditus eſt propter hominem: Omnes autem creaturæ propter Deum. *Ieden drugiego rátowáć muśi, możnieyſzy ſłábſzego: bogátſzy vbogiego, vmieiętnieyſzy nie vmieiętnego &c. Między tymi wſzytkim w piękney y ſzczęśliwie kwitnacey Polityce Naſzey Koronie Polſkiey vpátrzyłem ten oſobliwie częſty obyczay, że dobry y piękny Polityk wielu rzeczy ták* in Conuerſatione & ſocietate publica, *iáko też y w zobopolnego przyiáźniey nábywánia ſpoſobách, ták ſłowy iáko y mowa zwykł ſię zábawiáć, Widzac iednák, iákom wyżey námienit że nie wſzytkim wſzytko dáno, to co* in vſu *Politykow częſtokroć ſię znáyduie: krotkom zebráć vmyślił. Widzac záś z drugiey ſtrony że* Non deſunt qui carpant dente canino *o Obrońcy pracey ſwoiey myśliłem, pod ktoregoby protekcya to co* in vſum *ſię zebráło vyść beſpiecznie mogło?* Tanta meditanti *zábiezáłá Zacność y ſławá głoſna w Reczypoſpolitey Kroleſtwá*

Polſkiego

Polskiego (ná ten czas osierociáłego,) Domu W M. M. P. o ktorego Dźielnośći, Rostropnośći, y męstwie. Brzmia głosy y pismá Historykow y Chrónográphow zacnych. Wyliczáć dźieiow Przodkow zacnych W M. M. Pánie nie potrzebá, gdyż y teráznieysze postępki y zamysły W M. M, Páná sa pochodnia oświecáiaca sławę zacnego Domu y Fámiliey W M. M. P. proszę ábyś W M. M. P. tę lichą pracą moię pod protekcya swoię przyiać łáskáwie raczył. Pán Bog sam niech tę lámpę sławnych Cnot, y postępkow W M. M. Páná; roziáśnia w długo kwitnacych Lećiech y pomyślnych poćiechách wespoł y z zacnym Domem W M. M. Mśćiwego Páná ktorego sie łásce z vniżonymi służbámi moiemi iák naypilniey oddáię.

Wm. M. W. M. P.

Sługá vniżony/

MARCIN PHILIPOWSKI.

Do Czytelniká.

NJe dziwuy/ śie Czytelniku łáſkáwy ktorego Pan Bog rozumem tákim obdárzył/ że wſzytko według czáſu odpráwić w Polityce możeſz: Ja te prace moie tym oddáie/ ktorych álbo rozum nádwątlony/ ábo też czerſtwy y zdrowy będąc w przygodzie nagłey y prętkiey terminu pożądánego doſtąpić nie może. Łátwiey iáko experyencya vczy / z gotowych drzew budowáć/ o nic śię nie ſtáráiąc. Łatwiey gdy gotowe Wapno Cegłá álbo Kámienie y inſza Máterya murowáć. Rozumiem że nie wſzyſcy w Szkole / ále niektorzy zá ſzkołą śię vczyli / tákże iákom wyżey ná piſał. Non ex quouis ligno fit Mercurius álbo iáko powiedáią. Nie z káżdego Żaká bywa Xiądz. Nie káżdy też zrękáwá słowo może wytrząść Ja tedy tey intencyey będąc / y to wſzytko vpátruiąc/ tomco máſz/ zebrał/ przyimi zá wdzięczne. Tym co prace ludzkie ſzkaluią odpor dáiąc / á ſám zdrow vżywáiąc.

Mowy

Mowy przy Aktách ZALOTNYCH.

1. Mowá przy przyiezdźie w Dziewosłęby o PANNĘ prośić.

SWięty y nieodmienny dekret naywyższego Páná Stworce wszytkiego Narodu ludzkiego iest ten Moy Mśćiwy pánie N. tákże Moiá wielce Mśćiwa páni N. że stworzywszy człowieká ná wyobráżenie swoie / y świátá wszytkiego OEkonomia y száfárstwo ábo gospodárstwo iemu zlećiwszy powiedźiał: *Nie iest dobra, człowiekowi być sámemu;* A rácyą y przyczyne teo dáie krol bárzo mądry gdy mowi. *Nie dobrze człowiekowi sámemu, ábowiem gdy vpádnie niema ktoby go rátował.* Co wszytko ácz wszyscy doświadczeniem wyćwiczeni á około prac trudnośći / y inszych robot sie bawiący do siebie przyznáć muśimy / ták osobliwie Jeo Mość p. N. skutek rozsądku tákowego vczuł gdy od zacnych Rodźicow swoich w spráwách Domowi / y Rzeczypospolitey wyćwiczony onemi sie po te czásy zabáwiáć nieprzestał. Vmyślił obráć sobie przyiaćielá tákowego z ktorymby prace rąk swoich záżywáiąc od niego w przygodách rożnych / ktorym káżdy z nas podlegáć muśi / mogł być porátowány: Widząc iednák zacny Dom y Fámilia W. M. Mśćiweo p. wdźięczność w cnoty y insze / ktore do tego naleza zacne przymioty Rzeczypospolitey wiádome y pożyteczne błogosłáwieństwem Páńskim hoynie opátrzony przez nas przyiaćioł swych służyć za wsze gotow będąc iáko W. M. Mśćiwe^y^ Pánu. ták y zacnemu Domowi y Fámiliey W. M. Mśćiweo pána prośi ábyś Wm.

Mśćiwy Pan iego w łáskę swą przyiąwszy oney iemu w záwzię-
tey przećiwko Domowy W. M. M. páná chęći y życzliwo-
śći nie odmáwiał. A wtym tego względem przedśięwzięćia
swego przez nas żąda / łáski swey o ktorą y powtore prośimy zá-
żywszy nie oddalał przyiaćielem / á kleynotem z błogosłáwień-
stwá páńskiego sobie dánym / ktory sobie w zacnym Domu Wm.
M. páná vpodobał / sobie zá syná y sługę życzliwego z niewolik
Rozumie y z nami wespoł o łásce W. M. M. P. że poyźrzawszy
ná rządzenie vczćiwe / á wprzod ná wychowánie y ćwiczenie
młodych lat Je° Mośći ná nas przyiaćioł / Je° Mośći sobie o-
chotnego sługę do końcá z niewolić y towárzyszem wiecznym prze-
báczyć nie będźiesz raczył.

Druga Mowá o tymże przy przyiez-dzie ná względy.

IAko skoro Jego Mśći pan. N. doznał wielkiey chęći y łáski W. M. Mći we° páná / á to naprzod przypátrzywszy się dźielnośći / cnotom / zasługom przećiwko Rzeczypospolitey zacny Familiey W M. M. páná / potym też chętney / y nieomylney łásce W M. Mśćiwego páná czásu świeżego będąc doznawszy zá-dáionych ná on czás iskier / chęći zamysłow y vsług swoich / teraz sercá rozżarzonych vtulić y pokryć iuż wiecey nie może. Rozmáite stany ludzkie terminy od Bogá sobie náznaczone máią á ták iáko komu Bog co do sercá podał te° iuż odmienić nie może. Naywyższy do sercá Je° M. stanu Małżeńskie° kondycyą podał / y drogę w Dom zacny W M. M. páná zá znáiomośćią y częstym przebywániem náznaczył: Bo ieśli Małżonka tylko od Bogá sámego / ináczey rzec nie możemy tylko że słusznie wprzod do wszelákiego vsługowánia zátym do z powinnowácenia się z zacnym Domem y Fámilią W M. Mśći° P. przez nas przyiaćioł y sług swoich zmierza / y ponieważ vsiłuie być wiernym przyiaćielem od Bogá / znáć że nie tylko nie lekkomyślny

affect

áffekt młodośći/ ále áni lekkomyślna zádza zápędzá prośbę náſzę do W M. M. Páná/ ále władza Wſzechmocnego iáko nas iuż ták y ſerce Je^o Mći. do obránia przyiaćielá w Domu Wm. M. Páná/ ordynowáłá: Nádto nie dawny czás iáko oddawał chęći y życzliwośći z ſzczerego áffektu W M. Mśćiwe^o Pánu; vznał tákże od Wm. M. Páná wzáiemną łáſkę y pewolność; zá ktorą iáko zá pewnym wodzem idąc śmie o kleynot zacnego Domu W M. Mśćiwego Páná/ o vćiechę y ozdobę rodźićielſka/ o nierozdwoionego przyiaćielá W M. żądáć y z pokorą á vniżonnośćią táką może być prośić/ nie vymuiąc poćiechy/ żeby nie tylko ſługą ále y ſynem W M. Mśćiwe^o Páná wſzelákim zamyſłem ſzczerochętnym być mogł. Trzyma známi weſpoł o łáſce W M. M. Páná/ że W M. Mći Pan oczy obroćiwſzy ná poſtępki y vczćiwe wychowánie ná ſpráwy y poczćiwe rządzenie Je^o Mść. ná nas przyiaćioł Je^o Mść prośbę ſobie Je^o Mść. do końcá zniewolić/ y onego tym o co prośi nábáwić będźieſz raczył.

Trźećia Mowá o Pánnę.

WSzytkie rzeczy Mśćiwy p. ktorekolwiek okręgiem Niebá wyſokiego ná tych niſkośćiách ſą ográniczone y o cerklowáne/ cokolwiek czynią y ſpráwuią to wſzytko zá zrządem y dyrygowániem dwu Pánow; z ktorych ieden Bog Naywyżſzy/ vformowawſzy drugiego/ to ieſt/ Náture álbo przyrodzenie náſze ludźi w rożne ſtany podźieliwſzy/ rożne im też zabáwy/ y pieczołowánia zoſtáwiał. A iáko rządźcá mądry y potężny/ rozumem człowieká nád inſze ſtworzenia obdárzywſzy náture iego ták v kſztałtował że nád iey wolą niczego człowiek vczynić nie śmie/ tylko żeby był z iey poſłuſzeńſtwá wychełznány/ y czołá przetártego. Ci dway Pánowie ſpráwuią żeby człowiek w koleiách ſtanu ſwe^o był zátrzymány/ ći ſpráwuią áby o krotkim wieku ſwego terminie wiedząc o ſłáwę ſię ſtárał/ y pámiątkę po ſobie zo-

ſtáwił:

stáwił: A stáráć sie ácz według rozmáitośći stánow rozmáićie może. W Rycerskim iednák męstwem dźielnośćia y rowny(ch) po sobie zá Błogosłáwienstwem Páńskim potomkom zostáwieniem. Oto ácz dawno Je° M. p. N. Stáráć sie vsiłuiąc Rzeczypospolitey y zacnym á práwie dáleko słynącym postępkom sie przypátrzywszy: teraz iuż więcey zamysłow y vsiłowánia záhámowáć niechce / hámulca do záhámowánia ich nie máiąc. A to vsilność Je° M. iest w Dom zacny y Fámilią W M. M. p. widząc go bowiem w cnoty Oyczyste vbogácony w zasługi Rzeczypospolitey dobrze opátrzony w potomki torem przodkow swoich idące: zá błogosłáwieństwem Páńskim hoynie rostrzewiony nic nie wątpił ozwáć sie sługą W M. M. páná; niewątpiąc też bynamniey o łásce W M. M. Páná że zá chętnymi y życzliwemi służbami Je° M. nimi niegárdząc zá wiecznego sługę y syná / towárzyszem do stanu przedsięwziętego opátrzywszy / przyiąć będźiesz raczył.

Dźiękowánie zá obiecáną Pánnę.

JAko sie przedtym rzekło / moy M. p. że tám kędy wola naywyższego Páná przystępuie zá zrządzeniem y ordynácyą iego / wszystko sie szczęśliwie powodźi. Ponieważ on sercem człowieká káżdego kieruie / á osobliwie / w sprawách tákich / ktore częstokroć ácz z wielką chęćią y vprzeymośćią iednáne bywáią. Nieprzyiaćiel iednák ludzkiego Narodu one tárgáć y rozrywáć zwykł (dosyć) znákow woley Bożey w przedsięwzięćiu Jego Mśći postánych wdźięcznie przyiąć / y Je° Mśći iáko przedtym przytomnego / ták y teraz osobą ále nie sercem y życzliwośćią odległego / y od zacnego Domu swego W M. M. páná oddalić nie raczył / trzyma ná potym o łásce W M. M. p. że wszytkie iego znáki ktoremi tę chęć y łáskę W M. M. p. przećiwko zacnemu Domowi y Fámiliey W M. oświadczáć będźiesz chćiał

wdźięcznie będą przyięte / y to co PAN BOG teraz z obu-
dwu stron spráwił skutecznie wypełnione.

Drugie Dźiękowánie.

INáczey rzec nie mogę mój M. p. iedno to co niekiedy powie-
dział ieden z Poetow.

Gdy co sam Bog wnet spráwić chce, ná iego zdánie
Wszytko się to ztáć muśi nád ludzkie mniemánie.

Rzec nie możemy áby tá spráwá nie byłá zrządzona dekretem
Stworce nas wszytkich / ponieważ ná żądánie Jego Mśći kto-
re on sam do zacnego Domu W M. M. páná obroćił chęć y o-
chota ták przy przytomnym Je^o Mśći iáko y przy nas / nie-
zmarszczonym czołem iest okazána. Ten sam niech spráwi áby to
wszytko co zácżął w sercách stron obudwu do skutku sámego tłu-
miac przeszkody wszelákie / ktore do tego przedśiewźięćia zwykły
bywáć pogotowiu przywieść racżył. To obiecuiemy że ná chę-
ći y v sługách Jego Mśći ktore záwźiął przećiw zacnemu Do-
mowi W M. Mśćiwego páná na mniey nie zeydźie.

Trzećie o tymże dźiękowánie,

ACzkolwiek wielkie są w sercách ludzkich w tych spráwách
ktore wiodą nie vstáwiczności / y wątpienia / większe iednák
dáleko są terminy y dekretá Bogá wszechmogącego ktore áczby
się wiela dokumentow pokázáć mogły / on iednák opuśćiwszy
rzetelny dokument iest czásu teráznieyszego nam ták z strony Wm.
Mśćiwego páná iáko y z strony Jego Mći od ktorego iesteśmy
posłáni / vczyniony. Niechże to wszytko stálecznie sam do końcá
kieruie áby W M. Mśćiwy pan w chęći swoiey przećiwko
Jego Mśći y Jego Mość tákże w v sługách y przedśięwźięćiu
swoim przećiwko zacnemu Domowi W M M p. státecznie
trwał. Náczym iż Je^o Mći nie zeydźie / nawmiey nie wątpimy,

Mowá przy oddawániu vpominkow od PANA MŁODEGO.

WIádoma rzecz iest nmie wielce Mśćiwa Pánno; że ieden drugiemu nic ták drogiego dárowáć nie może / iáko sam siebie; á zwłaszczá tám kedy sie ábo rownosć / ábo też rożnosć iákakolwiek znáyduie. Ták sie vpodobáło stworcy naywyższemu / że dawszy iednemu człowiekowi w moc to wszytko / co oko iego záyźrzeć może / nic mu zacnieyszego nád zdrowie y żywot niedárował. Inszego y wiekszego ná ten czás vpominku Ie^o^ Mść Wm. Mśćiwey pánnie posłáć nie mogł nád ten / ktory czásu niedáwnego z nieomylnych prawie wyrokow Bożych ofiárowáł. Serce bowiem ktore o raz y wodzá y Páná ták srogiemi slubámi zwiazáło / oddał Wm. M. M. pánnie y Wm. M. p. po Iego Mśći nic milsze^o^ z rowney miłośći znaku nie potrzebuiesz / y iemu co wiekszego oświadczyć nie podobna. Ale w tákowym iuż zwiąsku raz sam siebie oddawszy / przyszło mu y te vpominki przez mie Wm. M. pánno ofiárowáć z iákim affektem z iáka życzliwośćia serce ktore iuż W. M. oddał świádkiem iest y sedzia: záczym że od Wm. M. p. wdźiecznie beda przyiete nie watpimy.

Mowá przy oddawániu vpominkow.

ACżkolwiek rożne sa ná świećie srzodki / ktorymi zwykli ludźie miedzy sobą nábywáć przyiáźni / dosyć tákże przyczyn ktore społeczna y skuteczna przyiaźń vtwierdzáia / bárzo wiele sposobow ktoremi szczyrość przyiaćielska oświadczáia: Wszákże iednak coby affekty ludzkie zácryte wyrázić y wykonterfektowáć mogło / trudno ználeść: Abowiem wiele dobroczynnośći ieden dla drugiego oświadcza / wiele vczynnośći pokázuie / wiele dobrodźieystw drugi czyni; ále gdy do tákich zadatkow ludzkość przystapi złaczona z vprzeymośćia iuż nieomylne checi świádectwo bydź muśi. I^o^ Mść p. N. z wrodzoney ludzkośći

śći / ten vpominek przez mie posyła W. M. M. P. życząc aby ten ktory serce iego ku W. M. Mćiwey pánnie dyrygował / hoyna łáską / szczodrobliwemi dobrodżieystwy / obfitymi poćiechámi / ná czásy pomyślne obmyśláwał.

Trzećia Mowá przy oddawániu Vpominkow.

ROżne rzeczy opisuiąc Historykowie / piszą o dwuch / ktorzy rzeczy bárzo trudnych sobie żądáli / ieden z nich vsiłował żeby okienko przećiwko sercu ludzkiemu / drugi w wierzchu głowy kędy sie myśli ludzkie zkłádáią / być mogło: Niewiem czy słuszne żądośći / miłość iednák przyiaćielska szczera y vprzeyma coś ieśli niepodobnego tedy większego sobie życzy / to iest áby przyiaćiel przyiáćielowi vpodobánemu / serce widome dla oświadczenia miłośći przećiwko niemu zawźiętey pokázáć mogł. Jednák iż tá rzecz sámemu Bogu należy / w niedoskonáłość ludzkiey to sie znáyduie / iż chęći swoie zewnetrzne przećiwko przyiaćielom powierzchownemi znakámi wyráżáć zwykli. Toż vczynić y zatym przykłádem iść przyszło Je° M. pánu N. ktory zamysły swe do szczesliwego skutku przywieść vśiłuiąc chęći swey vprzeymey y miłośći serdeczney przećiwko W. M. M. P. przez te vpominki pokázuie nie wątpiąc że wdźięcznie od W. Mćiwey panney będą przyięte.

☞ *Te wszytkie mowy mogą bydź dyrygowane przy roznych chęći od Paná młodego ofiárowániu y przy iákimkolwiek vpominkow, ábo podárunkow oddawániu, mogąc słosowáć vpominkow skutek, y istotę, iáko sie niżey nápisze.*

Mowá przy dźiękowániu zá vpominki z strony Pánny.

WĄtpić nie możemy Mćiwy pánie o tym by námniey / coś W. M. M. Pan powiedźiał w mowie swoiey żeniec tá-

kowego ználeść śie ná świecie / nie może czymby przyiaćiel przyiaćielowi chęć y szczyrość oświadczyć mogł / á zwłaszczá we wnętrzna ktora sámá Narodu ludzkiego stworzyćielowi przynależy. Zaczym Jey M. Pánná N. ták do vchronienia śie dekretu Bożego nie przestępny wyrok widząc y to że wszytkie záćiągi / chęći / y vprzeymośći od niego sámego / iáko od nayprzednieyszego zgody y zobopolney miłośći spráwce / pochodzą. Widząc náostátek y to y zá wolą zacnych Ich M. PP. Rodźicow swoich idąc / że chęći ktore zewnętrznie oświadczone y obiáśnione być mogą / powierzchowne znaki / chęći / y vprzeymośći Je° Mći czego sobie y Jego M. życzy od iego wielmożnośći vprzeymie winszuiąc.

Druga Mowá o tymze.

PRawdá iest moy Mćiwy Pánie że wszyscy tegośmy sobie życzyli / czego niekiedy stárzy ludźie ábo przodkowie nászy sobie życzyli / oczym wzmiánká byłá w mowie W M. M. P. iednák ponieważ sobie sámemu Stworcá Naywyższy zostáwił Jey M. zá wolą Bożą y zá wolą rodźicow swych idąc / chęći Jego Mći doznawszy te powierzchne oddáne chęći y vprzemey życzliwośći vpominki wdźięcznie przyimuie / tego wszytkiego czego Jego M. przez W M. M. P. Jey M. sobie życzy / Jego Mći wzaiemnie życząc.

Mowá przy oddawániu Márcypanow.

POnieważ nie w káżdym kráiu wszytko śie rodźi M. P. ále iáko niektory Poetá námienił káżdy Kray ma swe włásne przymioty / y osobliwe owoce y przysmáki y vrodzáie. Záczym ile z Historykow wiádomośćią dośiąc możemy powiádáiąc iż że w Kálábryey rodźi śie táki owoc / iákiego żadna insza Kráiná nie ma: Abowiem táka słodkość w smaku swym zámyka że nie tylko inszym rzeczom słodkośći dodáie / ktore iákakolwiek słodkość swoie

maią; ále też y rzeczom gorzkim / przykrość w rodzoną odeymu-
ie / wdzięczny smák w vściech ludzkich zostáwuiąc. Tymże lu-
dzie támtych kráiow w przyiáźniey żyiący na spolnych vcztach
częstowáć sie zwykli. Jednák iż sie v nas nieznaydnie; zwyczáiem
przodkow nászych życzliwości y vprzeymości inszemi sposobámi
iednáne bywáią; z ządzym Jego M. p. chęci y życzliwości swo-
ie; teraz poczuwáiąc sie w powinności swoiey tey gotowości
posług oświadczenia im o sie puścić niechciał / tákiemi słodkościá-
mi iákie pod ten czás bydź mogły / znák życzliwości swoiey W m.
M. p. oświadczáiąc / o to przez mie vniżenie prosi ábyś W M.
M. Mciwa pánná z nie ták liche znáki / iáko chęć y vprzeymość
cáłą Je° M. przeciwko sobie vważáiąc wdzięcznie to co náprędce
być pod ten czás mogło przyiełá J. M. p. iáko prawy przy-
iaciel y sługá powolny W. M. M. pánny / y wszytkiego zácne-
go domu W. M. tego sobie przytym życzy / áby ná ták fortun-
nym fundámencie chęci y przyiáźni W m. M. M. p. tá że zá-
cney fámiliey wszelákie vsługi Jego M. pieczętowáne y w chę-
tliwey vprzeymości vgrontowáne były / żeby zá czásem przy-
szłych kłopotow y przeciwnych czásow przykrości / w pożądány
smák życzliwości swoiey vznał obrocone á pomyslną wdzięczney
chęci W M. m. M. p. tákże zacney pociechą vtwierdzone ták
w ostátnim szczęścia biegu swe° zálecone widział żeby tu á nie in-
dziey w zacnym Domu W M. m. M. pánny to co nie omylnie
przeyźrzał Bog otrzymawszy / wdzięczną sie chęcią W M. M.
M. p. y wszytkiego zacnego Domu W m. mogł cieszyć. Náo-
statek prosi ábyś W M. m. M. p. ochroniáiąc zdrowia swego:
ná mieysce potraw grubych słodkościámi tymi smák swoy zábá-
wiáłá / á powolnością Jego M. gárdzić nie raczyłá.

Drugie Oddawánie Marcypanow,

SAm to ták zwyczay niesie moy M. p. że ten ktory sie o czyię
chęć stára / wszelákich szuka do tego sposobow; iákoby mogł

w niey

w niey dostátnie opływáć. A iż piećßiala záwße przodkowáłá we wßytkich serca ludzkiego zamysłách / gdy dla iey leski wiele młodz czyniła : A snadź iey k woli ßelec nie nowiná tym ktorych Kupido trzyma / kto się w kim kocha / w tym swoie myśli tępi. Nádto / że y serce tam sie báwi rádo kędy mu płác wesołe myśli zápisáły / Miłość y Ogień ktoż kiedy zátáił ? A iż przysługá wßelka przyiaźń sobie ściele / á chęć wdzięczności sámey potrzebuie Jego M. p. N. á przyiaciel moy wielki / ná łásce M. M. p. y zacnego Domu W m. wßytkie pociechy swoie zasadziwßy życzliwością / y inßemi zasługami one sobie pozyskáć wielce prágnie. Więc y te chwile wyciągáia / y powinność sámá każe ná złość tym czásom dźiśia pokwaßonym / gdy post ná stole mięsopust nádchodźi / á z tey wieczerzy Kápłoná iuż z stołu wypycha : żeby ná odśiecz słodkośći osobne przynieśione były / ktore k woli ochronieniu zdrowia są vrobione. Te ná ten czás W m. M. M. p. nie ták w tych bláhych przysmákách iáko w sámey życzliwośći Jego M. smák swoy vważywßy / to co z chęći pochodźi ná ten czás przyiąć raczyłá / do tąd áż pan Bog da inßą pogodę / w dálßych zamysłach sercá Je° M. do pozyskánia wieczney chęći W m. M M. p. y wßytkiego zacnego Domu W m. ktoremu iáko rad służy ; ták y tußy sobie że áni ná ßczerośći swoiey będźie ßwánkowáł / áni ná pociechách swoich sie omyli. A zánim co inßego Fortuná przynieśie. Proßę ia ná to imieniem Je° M. W m. M. M. p. y wßytkiego groná towárzyßek W M. M. Mćiwey pánny.

Dźiękowánie za Márcypany od Pánny.

PRzysmáki Cudzoziemskie ábo ráczey Owoce Kálabryiskie / ktores W m. M. p. wspomniał / nic nie są z dáleká iáko to co ná stole bárziey y oczy ćeßy / y snadź y w smáku będzie przodkowáło. Abowiem te słodyczy choć pod czás rożnych smákow záwße mieysce máia. Náwet choćby też co gdźie nayslodßego

było milszy Oyczyzny zawsze kasek bywa. A nadewszytko tá vprzeymość sámá / z ktorey to pochodzi / znáć dáie że zobopolna przyiaźń powinnymi znákámi chęći y życzliwośći vtwierdzona bywa. Záczym powinność to sámá wyćiaga / to y sámo przyrodzenie w ludzkich spráwuie; że iáka obrázá wszelka gniew y nienawiść rodzi / ták przyiaźń / y vczynność káżdego / że z chęći pochodźi / taż chęćia precz inszey nagrody: iáko wszelákich życzliwośći y chęći Jego Mśći wdzieczna záwsze byłá: ták y te słodkośći zá dozwoleniem tych / pod ktorych władza y posłuszeństwem żyie Jey Mość od Jego Mći wdzieczńie przyimuie. Zá te łáske Jego Mći ktora ochrániáiac zdrowia Jey Mći: potraw grubych Jey Mći broni; znácznymi śmáki Jego Mći zabawiáiac świádkámi powolnośći swoiey chęći swey potwierdza / á zá tym przysmákámi wespoł Jey Mść. częstowáć raczy. Czego y ći / ktorych pełni w tym roskazanie wdzieczni bedac przyimuia. A zá znák chęći Jego Mći przećiwko sobie taż chęćia te łáske Jego Mśći zá káżda pogoda nagradzáć gotowi zostawaia.

Mowá przy Dźiękowániu zá Márcypany od PANNY.

DObrze to był niektory z madrych powiedział Moy Mśći P. że miłość iest iáko Mágnes ktory twárde żelázo poćiaga zá soba znákiem powinney wdźieczności y vprzeymośći. Abowiem taż miłość tymże sposobem ludźi do zobopolnego przyiáźni y życzliwośći iednánia y poćiaga / táż przyiaźń y szczery áffekt w ludzkich chęćiách zostáwuie: A iáko nikt watpić nie może / widze że ten pożar ieszcze z Ráiu poszedł. Bo iáko świát nástał ták y pierwszy y potomni ludźie nigdy bez swoich áffektow nieżyli: y nie był żaden ktoryby sobie tym towárem sercá nie obćiążył: Jey Mść panná. N. iáko z przestrachu Śledźie z Kápusta obaczywszy / nie może iedno wdźieczna być tey chęći J. M. á przytym iey znáki wdźiecznie przyimowáć: że ia Jego Mść y

 przy

przy Mieſopuśćie ießcże zachowáć chce: y potraw grubych broniąc ſkázy żołądká Jey Mći przeſtrzega: czyniąc ſmák zácny w powolnośći ſwoiey zá ktorą łáſkę Jch Mość z roſkazánia tych: ktorych woley y przykazánia przeſtrzega / weſpołek y z nim przez mię podźiękowawßy ná tęż przyſmáki proſi; życząc áby P. Bog te chęći Jego Mći w wieczne poćiechy obroćić raczył.

Mowy przy oddawaniu Panny w Łoznicy.

NAJpierwße práwo y nadawnieyße Zakon od początku świátá wydány był / od Stworce wßyſtkiego świátá w Raiu / áby człowiek w Małżeńſkich gránicach látá ſwoie prowádźił. Abowiem tenże záraz naypierwßemu rodzáiu ludzkiego Oycu weſele ſpráwił. Ktory ſtan świątobliwy iáko od ſámego poſtánowiony Bogá / nie tylko v Chrześćiáńſtwá wßyſtkiego / ále y po większey częśći świátá miał ſwoie powagi. Niegodźiło ſie kiedyś iedno w Małżeńſtwie żyiącym Ofiáry Bogu czynić: á náwet tám kędy ſie chwałá Boża odpráwowáłá bywáć: Młodźieńcy / y Pánny procz Kośćiołá tylko modlitwy odpráwowáli. A náwet w Swiątnicách Mężátka Zákonnice poſiadáłá. Niedopußczáły Ægyptſkie práwá: tylko Żonátym w Rádźie y Senaćie śiádáć. Záczym ieżeli táka cześć Stanowi temu od Pogan wyrządzána bywáłá. Coż o nim tedy dobry Kátholik rozumiał? Rzecz nád ſłonce iáſna ieſt / zácnośći ſtánu tego; y nie bez przyczyny Sákrámentem ten obchod názywány bywa; przyimuie ſie nowa łáſká / y nowe błogoſłáwieńſtwo Boże: wypowieda ſie przymierze Szátanowi y pokuſom iego; wſtępuie ſie w Zakon nie ogránicżony o czym świádczy przyśięgá y związek nierozerwány áż do śmierći. Bierze ſie przyiaćiel w towárzyſtwo ßczęśćia do żywotniego wßelkiego: pełni ſie roſkazánie Naywyżßego Páná. Czego wßyſtkiego vtwierdzáć nie może iedno Fortuná przezácney nádźieie / v pomyślnych poćiech. Sto-

iątedy

iac tedy y zacni Rodzice w tym przy woli Bożey / y potwierdzáiac tego / co zá Kápłáńſkim zwiaſkiem ślubny ſkutek wziało. Oddawáia z reku ſwych przez mie ſługe y powinnego ſwego do reki W M. Corke ſwa vkochána / oddáia naydroßßa perle ſerdeczney ſkárbnice: oddáia krew ſwoie vlubiona / z ktora w lewa zacny Rodźićiel ná W M. prawo y moc ſwoie: Toż czyni y Iey M. Rodźićielká / ktorey ſie ták zda iákoby duße ſwoiey połowice W M. vdźielała: Oddáie z nia wſtyd cáły pánieńſki / á ledwie bym nie rzekł Anyelſki. Oddáie z nia obfite Cnot grono / w ktorych ćwiczona y wychowáná byłá: oddáie pokore y poſłußeńſtwo z nia wßeláKie / á ná obu iuż iáko ná właſne dźieći / oboie z Rodźicow ſpolne kłáda Błogoſłáwieńſtwo ſwoie ná długo ßcześliwe látá. Biorac tedy W M. moy M. ćiwy Pan zacnych Rodźicow Corke zá towárzyßa y przyiaćielá wiernego / wiedźieć y pomnieć ná to bedźieß raczył / że ſobie rowna we wßytkim Małżonke poymuieß: bywało w tym gniáźdźie nieśmiertelney ſławy hoyne obfitowánie: bywało nad tym Domem znácne Błogoſłáwieńſtwo Páńſkie. Nie nowiná w nim byłá poſiádáć y ſtołki w Senaćie: nie nowiná / y hoyna Oyczyźnie przyſługá. Owo zgołá iáko ná znácznym vrodzeniu: ták y ná vczćiwym wychowániu nic nigdy nie zeßło: Záczym pewni tego ſtanu z powinnym vważeniem przyſtepowáć raczył / ták y towárzyßa tego od Páná Bogá przeyzrzánego ſobie z przyſtoyna wdźiecznośćia z rak Rodźicow odbieráć / w powinnośći ſwoiey W M. poczuwáć ſie bedźieß chćiał. A iákoś W M. ſtátecznym ſercem to coś przyśiegał / trzymáć / ták y w vprzeymey miłośći / powinnego vßánowánia bedźieß chćiał pozoſtáwáć. Ale y Stworzyćielowi ſłow ſwoich / y poślubionemu przyiaćielowi wiáry y miłośći długo fortunnie dotrzymaß. Záczym áby Pan Bog błogoſłáwił / áby Rodźice miłowáli / y oddány przyiaćiel vſługował / y Dom wßelákimi poćiechámi nápełniał / y w zobopolnym rátunku ábyśćie W M. oboie ßcześliwie ná świećie lat ſwych biegi mieli / vprzeymie życzymy.

Dźiękowanie za Pánnę w Łożnicy.

MJedzy wßyſtkiemi áffektámi ktorymi Pan Bog nieśmiertelna duſze w ſkáźitelnym ćiele naſzym ográniczyć raczył/ miłość nayprzednieyſzym y napotężnieyſzym mádrzy názywáli. A nie bez przyczyny. Bo co ieſt/ coż iey ćiężkiego? coż iey nie podobnego? do czegoż tá ludźi nieprzywodźiła? Goracy ieſt zwiazek przyiáźni pokrewney/ ktora bliſkie z powinnowácenie zá ſobą przynosi. Bo krew to ſámá ták w człowieku ſpráwuie/ że Oćiec syná/ Mátká corkę/ Brát brátá ſerdecżnie miłuie/ y tá miłość rośćiaga ſie wßedy gdźie krwie ſwoiey vrodzoney znák iáki znáyduie. Bywa y miedzy rożnymi we krwi/ á ſnadź y miedzy obcymi potężny przyiaćielſki zwiazek/ nád miłość iednák y z iednoczenie ſerc dwoygá w iedno ćiáło w ſpoieniu Małżeńſkim rozumieć należy/ nikt áffektu nie vznał w mocy goretſzego. Już ſie tu w tym węzle y ſámeo przyrodzeniu iákiś gwałt dźieie. Vſtepuie miłość oná po części ktora Corká ná przećiwko Rodźićielce ſwoiey miáłá/ ktorey vſtepuiac/ do Małżonká ſie wiąże/ y iemu zá wolą Bożą y Rodźicow cále ſie oddáie/ czego ſámego nie ſpráwuie iedno od Bogá zrządzona miłość/ y wdźiecżność ktorey ſámi Rodźicy wyćiagáia. Ja/ ktory ná ten plác tákich poćiech wſtepuie/ ilem znáiomośćia y czeſtym obcowániem záśiac mogł/ rozumiem że J. M. p. N. y zacnego zrodzenia/ y piękney ſławy z poſtępkow wyſokich/ wielkiey ſławy godźien. O ktoreo zacney Fámiliey wywodow żadnych mi tu niepotrzebá bośćie ſie W. m. dawno wprzod z tym porachowáli/ w iáki Dom/ y komuśćie W. m. naymilſze dźiećie ſwoie oddáć mieli. Pánu Bogu tedy naprzod/ á potym zacnym Jch M. Rodźicom zá ták miłego y vkochánego we wßytkim rownego ſobie towárzyſzá/ y przyiaćielá namilſzeo dźiękuie; obiecuiac nie tylko kocháć ſie czćić y ſzánowáć/ ále y w powinney wdźiecżnośći ták przećiwko zacnym Rodźicom ktore dźiś zá ſwe włáſne przyimuie y onym cáła powolność y ſynowſkie:

nowſkie poſłuſzeńſtwo oſiáruie iáko y przeciw poślubioney Małżonce/ ktorey do śmierci wiáry y miłośći dotrzymáć ieſt zá pomocą Bożą gotow nigdy vſtáwáć nie będźie pewną nádźieię máiąc że y ztąd zacnego W. M. M. P. z powinnowácenia/ y z tego iuż nie rozerwánego przyiáćielá ſwego W. M. y ſámego śiebie wſzelákiemi poćiechámi y vſługámi náćieſzy. Niech ná Pan Bog áby ná długie látá/ weſpoł z tym od Bogá y W. M. M. pánie przyiaćielem ſobie dánym ná długie látá w ſpolnym błogosłáwieńſtwie kwitnących dni ſwoich z ſobą weſoło záżyli/ á Wm. Mćiwe° Pánny zacney Fámiliey W m. Mćiwe° P. pomyślną poćiechę zá cżáſy przynioſſy/ zacnego Potomká Dom ten zacny rozſzerzáiącego zá błogosłáwieńſtwem páńſkim wydáli.

Druga Mowa przy oddawaniu Panny w Łoznicy.

NJenowiną miedzy ludźmi ktorzy ná wyobráženie Boże ſtworzeni ſą/ rożnymi ſpoſobámi nábywáć przyiáźni Moy M. P. Jednak miedzy nami; ktorych ieden Chrzeſt/ iedná wiárá/ miedzy ſobą wiąże/ inſzego nic w nábywániu przyiáźni vważáć nie potrzebá iáko to; że kto śię ſumnieniem przyiaćielem wiąże rożnemu ſzcżęśćiu y nieſzcżęśćiu/ dogodom y vcżynnośći doſtatkom podległy być muśi. Co wſzytko ſam węzeł Małżeńſki ponośi ktory ſumnienie/ vmyſł/ dożywotne Fámilie złącza/ ztąd bowiem że nie tylko poſtánowiony od Bogá ále y ztąd że śię zápomnieć nie może. Bo iáko ten ktory krew cżyię w dom ſwoy przyimuie: zapomnieć nie może tego od kogo przyimuie życżliwośći y vprzeymośći. Tego ochoty trudno zápomnieć/ poćiechy ktorą w ocżach trudno zániedbáć: roſkoſzy ktorą w domu trudno opuśćić: ozdoby ktorey pełno trudno ponicháć. Ten przeto ſam węzeł ieſt w życiu ludzkim ktory ſámá śmierć rośćina. Ale przy weſołym trefunku Swieżnych Aktow nic wſpominam. Tym węzłem poćiechy Jch Mćiow P. N. obowiązáć śię W M. M.

 p. ra,

P. ráczył z Domem y Familia zacna przyiazni w chodzac: ktora Ich Mość własna krwia oświadczáia. A to przyiawszy vsilnie stáránie W. M. dáia krew swa w Dom W. M. naypewnieyszy zakład checi y przyiáźni swey. Ktoż watpi ábyś W. M. tego o coś sie stárał doskonále nie miał przyimowáć wdziecznie: Rozwodzić sie o tym niechce / wywodzić tez Familie y wspominać zacnego Domu tego Tytuły one tákże powtarzáć ná ktore śmy sámi pácz czyli ozdoby niewiem by potrzebá. Ciby tego tylko słucháć mieli / ktorzy z vmyślnego iákiegoś niedbálstwá o ludzkich ozdobach sie nie pytáia. Ale żeby wspomniec co było Dziádow / y Prádziádow Domu tego / iest záprawde nie tych lat dopiero nászych záśli w Dom ten Senatorskie Stolki / ták y Vrzeby znáczne. Po Liniey Oćiec syná Syn wnuká / Wnuk potomká splodziwszy cnota Dom ten ozdobili: Z obu stron Rycerskiego Kołá / bo doskonáłości sobie záwsze szukáli. *Tu moze wyliczáć niektorych spráwy y dzieie.* Niechay gdźie chce by naynie dbálszy zayźrzy / niech poyźrzy ná ktora chce Familia. Czy nápátrzyć sie może y ludzi w Rádźie madrych y w Rycerstwie oddzielonych w Oyczystych práwach bieglych / y w cudzych wiádomych / wiec y w meżstwie znácznych / y v PP. swoich wźietych / w dostátkách obfituiacych inszych nie wspominááiac w Domu tym sławney pámieći. *Tu kogo z Przodkow wspomnieć.* Wyiawszy inszych co pámietáia wiek iego. A za y zá młodośći iego nie dostawáło skromnośći? A za y meżki wiek nie záżył dźielnośći? A zaż śedziwe láta swoiey nie doskonáłey madrośći? A zaż wszystkie czásy powinney ku Bogu oświadczenia wiáry? dla czego mu Pan Bog dni szczesliwie skończyć dał. Ale dlugo nie przedlużáiac mowy mey W. M. moy M. P. gdźiekolwiek w powinnowáctwie tym oczy obroćisz / cieszyć sie známi y rádowáć społem możesz. Z tey pokrewnośći ják z nayporzadnieyszego Ogrodá / y wonnośći wdźieczney ziół / y w oczu roskosznych drzew spodźiewáć sie możesz. Mamy y my pewnie obiecowáć to sobie iákobyśmy na to pátrzáli / że

y nam

y nam wiele osoba W M. á przytym zacnego Domu W M. nie
tylko pociechy / ále y ozdoby w społeczney pokrewności przybe-
dźie. Ná tenże ás ktora zacny Kápłan przeżegnał / racz W M.
wźiąć z ręku moich Małżonkę / Pan Bog zátym to wszystko co z-
rządźił niech ná długie láta błogosłáwi.

Dźiękowanie za Pannę w Łoznicy.

WIelu słow nie potrzebá M. M. P. względem tego coś
W M moy M. M. P. powiedźiał / że stan Małżeńsk:
ktory przyiaznia iednany á przysięga potwierdzony bywa /
iáko wielki wagi iest ták też wielkiego vszánowania y wiernego
záchowywánia potrzebnie. Nawet y to co zrządzenia Bożego
we wszystkich niemal Creaturách záchowuie sie że rowny rowne-
go záwsze sobie przyiaciela szuka / iáko z przećiwnych miedzy nie ro-
wnymi o czym experientia sáma świádczy niezgodá y niesforność
sie znáyduie. Jego M. powiedźiał dobrze o zacnych záwsze sprá-
wách y postępkách Domu tego nie tayne mu y wielkie zásługi
przećiwko Rzeczypospolitey / y Oyczyźnie nászey / iáwne mu były
tey zacney Fámiliey / z ktorey iáko z Ogrodá dobrze sporządzone-
go kwiát ten sobie zá zrządzeniem Bożym vlubiony obrał / cnota
y sławą dáleko słynaca poczuwa sie w tym Jego M. z tym sie ro-
głáśáć niechcąc / co Bogu y przyiaćielowi swemu w Domu Bo-
żym obiecał / poczuwa sie y w tym / że iáko w kwitnącym y mło-
dym wieku swoim dobrze wychowány y wyćwiczony był / láta
swoie doyźrálsze ná posłudze Rzeczypospolitey trawiąc / ták y ná
potym áby teyże sławy y vczćiwości przećiwko zacnemu Domo-
wi y Fámiliey W M. M. M. P. zá pomocą Bożą przestrzegáć
może. Rozszerzáć sie tu z Genealogią Jego M. niechce gdyż to
W M. dobrze wprzod vpátrzyli vważáiąc y przodkow Je° M.
przećiwko Rzeczypospolitey zasługi y J. M. postępki y chęći
przećiwko sobie y zacnemu Domowi y Fámiliey W M. zá chęć
y łáskę W m. M. pánie iuż iáko Rodźicom y pokrewnym swoim

wielce

wielce przez mie dziekuie/ kleynot W M. vlubiony/ á sobie ná ten czás oddany nád zdrowie swoie przekláda/ życząc sobie tego od Naywyższego páná áby w krotkim czásie zá błogosłáwieństwem iego/ zacny Fámiliey Domu W M. M. páná pociechę y ozdobę mogł rozmnażáć.

Mowa przy oddawaniu Wienca.

ZWyczay ten był v Lácedemończykow M. M. p. że Młodziencom pánny wieńce oddawáły/ tym ktorzy zaciągi y zawody pewne dla dostąpienia sławy y dla otrzymánia łáski ná ná znáczonych placach y terminách odpráwowáli/ á ktory predszym biegiem pierwey do mieyscá náznáczonego dobieżał/ káżda wiec swego pátrzáiac tám znák zwycięstwá y wygráney przyiáźni Wieńcem obsyłáłá. Owo zgołá Wieniec záwsze znáczył pewne szczęście y pociechy/ y w rozmáitych szwánkach zá palme záwsze vchodził. V nas Oyczystym sposobem Młodzieńcy Pánnom zwykli Wieńce oddáwáć/ ktore znákiem są pánieńskiey czystości y dostoyności/ chęcia zobopolnie nágradzány bywa Jego Mści p. N. wyścigáiac sie z wiela inszych do łáski y miłości Wm: M. p. niechcąc dáć sie z rowienników swoich poprzedzić do pozyskánia przyiáźni W M. nie tylko w przedsięwziętym stárániá swego biegu nievstawa/ ale y tym Wiáneczkiem szczerość y vprzeymości oświadczáiac prosi ábyś go W M. ná rozkwitnych stronách fortunnie nosiłá. A ná ten czás kiedy mu wspominána nádzieie przed inszemi/ wyskoczyć Fortuná każe/ życzy sobie tego ábyś W M. nie z Lewándy ábo z Rozmárynu/ ále z obfitych pociech vwity ná znák pozyskáney łáski swoiey gotowáłá.

Druga Mowa przy oddaniu Wienca.

WJele znákow y chęci oświadczenia zázywa świát teráźnieyszy m. M. p. wynayduiac rożne znáki nábywánia sobie przy

ćiełá: wiele było v rożnych narodow sposobow oświadczenia chęći y miłośći przyiaćielskiey/ ktorych iá ponieważ ie Historycy dostatecznie opisáli/ ná ten czás wywodźić niechce/ naypewnieyszy záwsze iest okrągły vpominek/ ktory z wonnych y vćieszných Ziol vwity bywa/ ten bowiem względem okrągłośći swoiey iákoby przodku y końcá nie maiąc nie vstáłá/ y chęć y przyiáźni tegoż w Oyczystych kráiách nászych przyiaćiel przyiaćie a sobie iedn áiąc vpominku záżywáć zwykł/ od ktorego zwyczáiu Jego M. p. N. nieodstępuiąc W M. M. p. ná znák chęći y vprzeymośći swoiey/ ktorey nigdy rozrywáć niechce/ przez mię oddáie życząc sobie tego ábyś W M. M. p. iego vsługi wdźięcznie przyiąwszy ná kształt tego vwitego wonnośći y zielonośći w długie Látá kwitnąc/ y poćiech rożnych w łásce swey J. M. chowaiąc kwitnąć mogłá.

Oddawanie vpominkow Pannie Młodey,

JAko rożne stany ná świećie sie znáyduią/ ták też rożnymi sposobámi łáski y przyiáźni miedzy sobą nábywáć zwykli/ inszy ludzkośćią sercá sobie zniewaláią/ inszych przyrodzonia postępkámi y przymiotámi w przyiaźń y w towárzystwo w prawuie. Jnszych vprzeymość y obyczáie zálecáiącego/ inszych znákámi powierzchnymi/ zwłaszczá podárunkámi záchowánia nábywáć vsiluią. Abowiem gdźie przyiaźń wyższey pomienionemi rzeczámi nie iest okreslona/ sposobámi trudna/ státeczna y gruntowna miłość ználeść sie może. Wszytkie te przymioty do przysposobienia przyiaźni W M. J. M. p. N. stączáia sie/ maiąc J. M. zdawna w záchowániu z zácnymi przodkámi W M. M. p. życzy sobie żeby y szczera przyiaźn nie tylko W m. M. p. záwdźięczyć/ ále y vpominkiem tym oświadczyć niezániechał/ wielka ztąd J. M. poćieche odnośi/ że sie Fámilie stárożytne z sobą łączą. Ktorych zasługi wielkimi nie zápomnionymi w Rzeczypospolitey zostáwuiesz/ przy ktorym złączeniu życzy J M. áby ten

ktory W m. M. M. p. w to nierozdzielne towárzystwo związał hoyna łáską szczodrobliwymi dobrodzieystwy / obfitemi pociechámi / ná czasy potomne obmyśławał.

Oddawanie Vpominkow pod czas Swięta Imięnia Pánny Młodey.

Z pokrewney powinności y ták z bliskiego powinnowáctwá związku Je° Mści p. N. zá spolna sobie pociechę poczytáiąc / ten wesoły W m. M. p. Fest zyczy vprzeymymi sercem / y winszuie pomyślnych ná naydłuższe Látá pociech / oświadczáiąc to powierzchnych tych vpominkow / ktore ná ten czás przez mie ofiáruie znakiem. prosząc ábyś W m. M. M. p. ten znák z szczerego affektu przyiáźni przyiowszy / iego w pámietney przyiáźni chowáć racz yłá.

Oddawánie vpominkow przy weselu.

Ktokolwiek się przypátrzy wesołemu y zacnemu temu Aktowi / przyznáć kázdy musi / że nie rozumu ludzkiego / ále sámego wszytkiego świátá Tworce spráwa / gdźie zá spráwa miłości iáko sercá y myśli wzáiemnie się łączą. Ták zá błogosłáwieństwem páńskim Fámiliy zacnych ostawa się ziednoczenie. M a káżda spráwá Boża podziwienie swoie / osobliwsze iednák tá ktorá nieznáiome zgromadza / odlegle iednoczy / przećiwne zgadza / chęci rozmnaża / żáłości vymuie / rádości przydáie / y wszytko dobre rodźi. Wdzięczna ták zgodnych ánimuszow Hármonia gdźie iedná wola / zgodna miłość / y nie rozerwane pomyślenie się znáydnie t słusznie tedy Aktt en wizerunkiem szczęścia y pociech W. M. mego M. P. názwány być może / bo żeś W. M. moiá M p. w szkole cnot wszelákich wyćwiczoná / co nie tylko zá kleynot y pomnożenie dalszych szczęśliwośći / ále y zá znák wielkiey miłości zacnych Rodźicow swoich Małżonkowi swemu oddána bedac stan ten żyćia dobrześ W. M. moiá M.

p. w sercu swoim vtwierdziłá / ktory iest znákiem y swiádkiem dziwney Boskiey opátrznośći. Iż tedy wyroki Boskie cżásu niniey{szego} scześliwie pádły. Je^o Mść Pan N. máiac zdawná záwzięte z przodkámi W. M. M. p. záchowánie poćiechę nowey nowego postánowienia Akcessyey odnośi / tym vpominkiem iáko pieczećia áffektu szcżego one W. M. M. p: oświadcża / winszuiac W. M. M. p. przy długo dobrym zdrowiu w pomyślnych poćiechách sczęśliwego powodzenia od tego ktory sprawca y Dyrektorem tey spráwy y Aktu zacnego bydź raczył.

Dźiękowánie zá vpominki.

Rzec nie możemy ináczey M. M. p. żeby to co sie tu zstáło / nie było z rządzenia Pańskiego spráwiono ktory ták rożne nie tylko pokrewnośćia y wszelákiey przyiázni zwiaskámi / ále cżásem y odległośćia mieyscá dwoie w iedno zwykł iednocżyć sercá: większego to iest niżeli tu ná ziemi ználeść sie może rozumu dziło. Co im pilniey J. M. p. N. v siebie vważa / tym skłonnieyszym sercem wyrokom Bożym powinna cżeść cżyniac y według nich wolę swoie miárkuiac / pánieńskim wstydem okryta powolność swoie J. Mći. Pv. oddálá przy tym zacnym innych osob zgromádzeniu: y na ten cżás ták znácżnie Je^o Mśći vpominki sprzyimuiac wielce dźiekuie: nád to małżeńska chęć y vprzeymość swoie cále oddawáiac y ofiáruiac.

Oddawánie vpominkow Przy weselu

STátecżna y nierozerwána przyiaźń / ácż rożne zálecenie ma v ludźi / nieposlednieysza iednák iest zkad że wzáiemnie poćiech z scżęśćia spolnie y z przećiwney fortuny pochodzacych frásunkow / zwykłá wiec tym ktorzy w wierney przyiázni żyia pod iedna miára żadnego nie mijáiac / vdźielác. A wdźiecżna rzecż iest / ná táka iedność zgodnych ánimuszow pátrzyć gdźie iedná wola / iedná myśl sie prawie znáyduie. Záczym y poćiechy zo-

bopo lne

bopolnie w ták zjednoczonych á nimußach bydź mußą. Je° M P N. moiá Mciwa p. z ßczęściá Je° Mści. p. M. t on W m. niepomiáłu śie cießy, á tym bárziey z tey miáry/ iż w dźi śie pociechy te dla zwiąsku krwie poblißkiego zobopolnie łącząc wielkę rádość y z tąd ma / że Wm. M. P. z zacności Domu y stárożytności zacnych przodkow swoich dosyć ozdobiona będąc iásności Domowi Ich M. przyczynia. Do czego nád to przystąpiło zacne ćwiczenie sławnych y zacnych Rodzicow Wm M. p. przytomnym J. M. p. N. ná ten czás być nie mogąc przy tym wesołym Akćie dla pewnych przyczyn: iáko służby yży. czliwości swe wßelákie Wm. M. M. p. ták y ten vpominę chęć y przyiaźń znáczący przez mię oddáie / w tym nic nie wątpiąc/ że Wm. M. p. chęć y ochotę Jego Mści ku vsługowániu zacnemu Domowi Wm. M. M. p. w tym stánie s. Małżeńskim przyiąć rácżyß. Życząc przy tym ieo w długie Látá dobrego zdrowia ták przy pomyślnych pociechách ßczęśliwego powodzenia. Niech pan Bog wßechmogący Wm. M. M. p. wßelákich pociechách w tym s. stánie hoynie wdźiela/ y w długie Látá w Błogosłáwieństwie swym świętym pomnażał / żebyś Wm. M. M. p. w ßczęściu Syny Synow swoich z pociechą oglądáć mogli.

Przedmowá Weselna ktora śie z Slubu przyszedszy odpráwuie.

SWiádczą o tym sławnych Historykow pismá Wm. M. p. że Assyryiczykowie tey Ceremoniey przy Weselnych spráwách záżywáć zwykli. Tegoż dniá po poślubieniu zobopolnymi ábo też názáiutrz przed Wschodem Słońcá ná Łąki prześwie wychadzáli. Tám potym pan Młody vczyniwßy pokłon Słońcu / zálecenie tákże Rodzicow swych wdzięcznie przyiąwßy obracał śie do Słońcá Wschodzącego czyniąc przystoyną przyśie

ge że Małżonce ſwey ſobie dopiero po ſlubioney / wiáry áże do oſtátniey żywotá ſwego godźiny nie rozerwánie dotrzymáć miał. To Pogánie; My záś te ſuperſtycye odłożywſzy / abo zgoła ſkutecżnie odrzućiwſzy do Słońcá ſpráwiedliwośći ſercá náſze obrácamy / y to wſzyſtko cokolwiek cżynimy przed nim oświadcżamy: y to nie ták iáko Aſſyrycżykowie cżynili w Polu: Ale w Domu y w Kośćiele tego świetym Ceremonie świete Aktowi tákiemu przynależące weſpoł zobopolnym przyśięgi oświadcżeniem / przed ſługą y Kápłánem iego odpráwuiemy / Jego Mśći p. N. iákieyby ſławy y godności był / iákiey nawet Familiey Wm. moim Mćiwym PP. nie táyno: Wrodzona ieſt zacnemu Domowi Je^o M. ludzkość. Głośno dobre że z Cnotámi przednieyſzymi z dobroćią oſobliwie y z pilnośćią tákże y z rozſądkiem / roſtropnośćią y ſpráwiedliwośćią wſzelkie rzecży y tey Koronie Naſzey pożytecżne y mile z wielką ſławą ſwą odpráwowáli. W Oycżyznie náſzey ſżcżerymi y wiernymi / y podcżás nawiękſzego niebeſpiecżeńſtwá záwſze ſię ſtawili: pokázuiąc ſię być Synámi Koronnymi prawdźiwemi / y iey miłośnikámi. Szłá z tego Domu zacnego ná obrone Oycżyzny dźielność: Wychodźiłá ná obrone Rzecżypoſpolitey zdrowa ráda / wychodźiły ná ozdobe zacney Familiey wſzelákie obfite cnoty: widźiały poſtronne kráie cżeſte legácye / widźiáły expedycye / y inſze godne pámięći ſpráwy. Tymże ſpoſobem y tym że torem Jego Mść p. N. idąc / ták ſię ſtárał o to iákby zacność przodkow ſwoich ieśli nie przewyżſzyć / przynamniey zátrzymáć mogł. Niech weyźrzy káżdy ná poſtępki y ſpráwy Je^o Mći ktoregośćie Wm. M. M. p. dobrze przedtym gdy ſię w zacnym Domu Wm. o przyiaćielá ſtárał / poználi. Wiem żeśćie WM. dobrze y to vpátrzyli że w młodym wieku ſwoim wiele dla przycżynienia ſławy zacnemu Domowi ſwemu cżynił y ponośił; á to nie tylko w Domu / ále y w Conuerſácyey y w zobopolnych zabáwách: Wiedzą Wm. y to że ſwoy mile kwitnący wiek zá łáſką y błogoſł. woieńſtwem Páńſkim ná vcżćiwych zabawách ſtrawił.

A co większa nie w prożnowániu / ále w káżdodziennych pracách/ stáráiac się o to záwsze áby sobie zbudowáć mogł táki przybytek/ w ktorymby wieczna sławę swoię / y zacnego Domu y Fámiliey swey záchowáć mogł záwziąwszy: od náucżycielow y Rodzicow swoich zacnych z porżnego y vczćiwego wyćwiczenia vdał się na posługi Rzeczypospolitey / o ktorey vsłudze ták po gránicżne, iá-ko y Domowe swiádectwá są iáwne. Wątpić tedy o tey Fámi-liey rzecż nie tylko nie potrzebna / lecż iáko káżdy z rozumieć może niegodna. A to y teraz Je^o Mść vwiedziony cnotą/ vdał się w Dom zacney Fámiliey Wm. M. M. p. A iáko wszytkich in-nych dobrocżynnośći pożądánych w Domu W m. M. M. y wdźięczen. Ták y teraz zá kleynot sobie oddány pezez mię przyi-iaciela swego W m. m. M. p. vniżenie dźiękuię / chcąc się prilnie o to stáráć / áby we wszytkim oczekiwániu W M. iáko yż wemu mogł respondowáć. Nie táyno mu bowiem iest/że zá zgodą wiel-kie rzeczy rosną. A my zás ták szcżęśliwy zwiazek / y z iednoczenie ták zacnych Fámiliy z sercá wszytkiego dobrego życząc mowimy.

Zyćie ná część ná chwałę Bogá wszechmocnego.
Rozmnazáiacy dobrá záwsze Domu swego.
Niechay Bog błogosłáwi to zacne złaczenie,
Niechay rozmnaza tákże sławne pokolenie.

Druga Przedmowá w teyze Materyey.

BYŁ ten zwyczay v Graekow M. M. p. że gdy do ziedno-czenia y przyiaźni ziednánia rożne Fámilie przystępowáły z dla ziednánia sobie szczęśćia / zwykli byli Bogom swoim ofiáry bez żołći ofiárowáć. Nie bez przyczyny iednák z skutku sáme żołći zá iádem ktora y roziątrzeniam człowieká gniew wielki pobudzáć zwykła. Náwet y experyencya sámá swiádczy / że żołć rozlana wszelaka naysłodsza potráwę gorżkośćia záraża / ktora gorzkość y smák pokármow psuie y ludźiom wszytkim ktorzy iey skosztuią áp-

petit

petlttráci. Od Graekow odstępuiac życzyłbym (iákoż ták test)
żeby záwße ofiárá serdeczna ktorey Bog po nas wyciaga/ bez żol-
ci / abo bez záwiśći y obłudy y nie ßczerośći / iáko pod czás rożnych
Aktow / ták osobliwie pod czás spráwy Małżeńßwá świetego
oddawána byłá. Zá táka abowiem ofiára ktora rosolem obłudy
dy nie iest pokropiona / Błogosławieństwo páńskie do wßelákiey
spráwy przystepuie. Jego M. P. N. nieprzykładem Graekow/
ále iáko Chrześcianin raz siebie sámego ßczerze bez obłudy ofiá-
rowawßy sie zacnemu Domowi y Fámiliey W M. M. M. P.
dniá dźisieyßego spráwe swoie do skutku prywodzac: Naprzod
Bogu przy Kápłánie y słudze iego / potym przyiacielowi sobie
od Bogá y W m. M. M. P. oddánemu ofiáruie: y to wßytko
cokolwiek w Domu Bożym przysiagł zá iegoż pomoca z iśćić zá-
wße iest gotowy. Stáráiac sie o to áby zacny Dom y Fámilia
W m. mego Mśćiwego P. záwße pociecha y ozdoba nápełniá
mogł. Zá kleynot vlubiony sobie od W m. Mśćiwe[o] P. oddá-
ny vniżenie przez mie W m M. M. P. dźiekuie. Wywodźić
mi tu Genealogiey Je[o] M. nie potrzebá / ponieważ zá dawnym
Domu W m. mego Mśćiwego Paná przebywániem y zá chęći
sobie pokazáney deklárowániem W m. M. M. P. zwyczáiem
zacney Polityki nášey idac: vpátrzyłeś kogoś W m. w spowin-
nowácenie zacnego Domu swego przyiał. Nie táyne W m. by-
ły y sa sławne dźieie Domu Jego Mći / iáko w spráwách rzeczy-
pospolitey wyciagáła / tákże obroná zacney Oyczyzny potrzebá-
ámi gárłá swego nádstáwić dla záchowánia pokoiu pospolite-
go. Nie wspomnie inßych posług y zasług zacnych w Rzeczypo-
politey zacnego Domu Je[o] Mći iáko miánowićie porádá y Vo-
ámi rozsadnymi: Expedycyámi nie odmownymi Oyczyzne
podpieráli: Wiem to żeś W m. M. M. Pan / w osobie Jego
Mći iáko we zwierćiedle obaczył: vpátrzywßy y postepki Jego
Mći ktory sie teraz zá Syná oraz y zá sługe W m. M. M. Pa[o]
oddał / oddánie to częstokroć postepkámi vczćiwemi znákámi ze

wnetrz-

wnętrznymi y powierzchownymi oświadczaiąc. Mam zá to że W m. M. M. p. o státeczności Jego Mći namniey nie wątpiąc te przysięgę ktorą przed Bogiem y Kápłánem iego vczynił. Zá pewny y nie omylny zadátek będźiesz mieć raczył Je° Mći wespoł y z oddánym sobie Kleynotem Domu swego błogosławieństwem Oycowskim / (nád ktore po błogosłáwieństwie Bożym przednieyszego niemász) opátrzywszy w łásce chowáć będźiesz.

Respons ná Przemowę od Rodźicow do Pana Mlodego.

A Czkolwiek dobrze ieden powiedźiał. *Deliberandum est diu quod statuendum est semel* M. M. p. to iest/ vważáć długo potrzebá to/ co raz swoie postánowi/ nie mieć ma / tákże y drugi. *Quicquid agis prudenter age, & respice finem.* Wszákże Je° M. p. N. rostropnośćią y rozeznániem rzeczy od Bogá opátrzony będąc / vważywszy z częstego przebywánia w Domu swoim Jego Mśći páná N. ták postępki Je° Mći/ iáko też y sławę zacnego Domu y Fámiliey Jego Mći w długą spráwy tey ktora się zá ordynácyą Bożą zaczęłá záwieść nie pożądał/ owszem do szczęśliwego y pożądánego portu iż przyszłá / wielce się cieszy. Rozumieiąc o tym że Jego Mość idąc torem y gośćincem znácznym zacnych Rodźicow swych / y stárożytney Fámiliey á w Rzeczypospolitey dobrze w dźielnych spráwách ogłoszoney Fámiliey postępowáć nie zániedba: oglądáiąc się ná przysięgę przed Bogiem y Kápłánem iego vczynioną: tákże ná ślub przyiaćielowi sobie poślubionemu/ á niemniey tákże ná chęć y ná áfekt Jego Mśći od ktorego kleynotu pożądánego dostał. A iáko Je° Mśći z Domem zacnym z powinowácenia żądáiąc z rozumiał przećiwko sobie chętliwym vpátrzył: w sławę y w dźielność bogátym vważył / mniemam że teyże szczerośći y vprzeymośći záżywáiąc: áby ráczey poćiechámi niż smutkámi ; ráczey sławą niż podłośćią: ráczey weselem niż frásunkámi: ábo kłopotámi/ ktore się często w

tym sta

tym stanie z uszczerbkiem zacnych Domow znáyduia / będzie chćiał przyozdobić. Ná ten czás Pan Bog ktory w iedno zacne owie stronie z iednoczył ; one błogosłáwiac y ná długie látá po ćiechámi opátruiac niech od wszelákich kłopotow y frasunku broni ná chwałe swoie świeta / ná pożytek Rzeczypospolitey / ná poćieche y ozdobe obudwu stron Fámiliey / Amen.

Inszy Respons w teyze Materyey.

ROżne narody Moy M. Pánie rożne postepki przy zobopolnym z iednoczeniu záchowywáć zwykły / ábyś ták onymi powierzchnymi Ceremoniámi swemi / iáko przeszła ták przyszła y iuż zawárta miłość / zgode / vprzeymość / y iedność potwierdzić mogły. Dziwne Aktá nam wspominaia Historye strony Grekow z strony Rzymiánow : y inszych nam odległych narodow : w ktorych rozmaite ich postepki / y Ceremonie przy odpráwowániu Aktu Weselnego wspominaia / wiem że W m. M. M. P. są nie táyne. Ja z historyiey ná ten opiewáć niechce y tego żadney przyczyny nie widze. Rozumiem iednák że nie od rzeczy pospolstwo mowi / káżdy kray ma swoy własny obyczay : tákże że tá zwłoká iáko czásy ták też y z ludźmi obyczáie záwsze sie odmieniáia : Od Grekow odstapiwszy : Rzymiánow zániechawszy / wieku teráźnieyszego Korony Naszey Policya / względem rożności Osob względem rożności czásow y mieysca / rożne tákże przy tákowych z iednoczenia Aktach / obyczáie záchowuie : Zwykli niektorzy wywodźić Geneálogie Domu y Fámiliey swoiey / drudzy zás ofiárowániem postepkow swoich zacnych / godność swoie pokázuia. Nie nárušaiac iednák y nie gániac tego wszystkiego / gdyż sie Policyey dobrze sporządzoney námniey nie z przećiwia / y owszem one tym bárziey zdobi: To iednák naypotrzebnieysze ku záchowániu y przypominániu Aktu ták świetego być rozumiem : Co záchował Naywyższy slubodáwcá / y Autor stanu tego ; tákże naypierwszy Oćiec wszytkiego narodu ludzkiego ;

ktoremu gdy Pan wywiodł na świát towárzyſzą dla podpory y pomocy iego. Wielkiey oferty y Geneálogiey nie wywodząc: rzekł *To ieſt kość z kośći moich* Czym wßytkim nam pokazał / iákie poßánowánie / iáka wiárá / zgodá y miłość / miedzy z iednoczonymi ma bydź záchowána. O tym iednak iż W m. M. M. p. dobrze przedtym vważył zkad od kogo / y z iákiego Domu pomocnićá y przyiaćielá ſobie obierał / mniemam y toże iákoś W m. M. M. p. zdrowie ſerce y ſiebie ſámego ofiárował / ták iáko zdrowia ſwego y ſiebie ſámego ßánowáć nigdy nie przeſtanieß; Prożno przed śiecia Ryby łowić / prożno po ſłowa z iſzczeniu nazad ſie wracáć; zwłaßczá miedzy tymi / ktorzy cżći godnośći y prawdy ſa miłośnikámi. Jego Mość p. N. raz záwżiety ochote Jego Mći obaczywßy / o Domu y zacney Fámiliey vſłyßawßy dzielnośći y zaſługi zrozumiawßy / poſtepki Jego Mći poznawßy z Domu ſwego rownymi przymiotámi przyozdobionego / to co iemu naymilßego było Jeg Mći przed Bogiem y Kápłánem iego / przed ślicżnym / ozdobnym / y zacnym gronem Kołá Rycerſkiego / oddał y oddáie. Niewatpiac nic o tym że w checiach ślubách / y życżliwośćiách przy obiecánych y w Do^r Bożym poprzyśiężonych ſtátecżnie trwáć nie przeſtánie zá pomoca Naywyżßego ſtanu tego Autorá y ſpráwce. Ktory ſam ſerca ſtron obudwu niech ták rzadźi y dyryguie / iákoby to wßyſtko co ſobie z obudwu ſtron z oſobná przyśiegli zá iego pomoca miedzy ſoba dotrzymáli / kwitnac w długie látá y poćiechámi pożadánymi zá błogoſłáwieńſtwem iego Fámilia dźiś z iednocżona y y Rzeczpoſpolita rozmnażaiac.

Wykład vpominkow roznych, ktore ſie w Mowach Weſelnych w podárki przynoßacych, ták z ſtrony Páná Młodego, iáko y z ſtrony przyiaćioł, ták przed Weſelem, iáko przy Weſelu, y po Weſelu, tákże przy zrękowinách, y inßych tym podobnych, mowách przygodźić moga.

Wieniec.

ROzmáitym iáko mowią Medykowie ziołkom wßytkim ślicznośći / wonnośći mocy / y władzey / Pan Bog vżyczyć raczył : pokazał y ſpoſob vżywánia ich wßytkich ludzkiemu rozumowi z ktorych inße obrał ſobie dla ozdoby / inße dla vżywánia y náłażonego zdrowia / poślednieyße pominąwßy : te ktore tak dla ozdoby iáko y do pomienionych przygod wſpominam. A te bywáią ábo ſámy przez śię ábo z inßemi złączone / y ná kßtałt cirkulu okrągłego ná iákiey pewney Máteryey ſpoione celuią ziołká niektore / ślicznośćią oczy ludzkie vweſeláiąc / inße wonnośćią wech otrzeźwiáiąc / y ſłábość głowy oczerſtwiáiąc / inße zás zwyćięſtwo nieiákie przeznaczáiąc / wßytkie iednak płći białogłowſkiey á oſobliwie Pánieńſkiey ozdobę wielką przynoßąc. Lecz te wßytkie ná ſtronę odłożywßy dziwne ſporządzenie Wieńcá vważaymy. Jeſt naprzod okrągłość początku y końcá / nie máiąc ktora znáczy że ći ktorzy ſię ſobie przyiaźnią raz obowiązáli / ácz początek záczętey przyiaźni miedzy ſobą mieć mogą / początek iednak ten z końcem złączywßy przyiáźni miedzy ſobą zawártey raz nierozerwánie ſobie obiecuią : Jeſt y drugie w Wieńcu godne vważenie : Nie iedno ſámo ziołko ná okrągłym łubku przywiąáne bywa / lecz w rowniatki iedno z drugim dobrze złączone y ſpoione. Czym znáć dáie / że ći ktorzy go zá podárunki poſyłáią / chęć ſwą oświádczáiąc : przez to pokázuią że ponieważ ſercá y zamyſłow ſwoich ktore tylko ſtworzyćielowi iáwne ſą / vprzeymość z chęćią y z vſługami ná kßtałt rowniatki záchowáć chcą ; á przez okrągłość Wieńcá / ſtáteczność ſwoię w záczętey przyiáźniey zatrzymáć ſą gotowi / przez wonność zás náoſtátek z rożnych ziołek Wieńcá pochodząca / rożnych vczćiwych poſtępkow ßczerość ktora iáko ziołká zewnątrz wonność wypußczáią / ták y oni one w głębokośći ſercá záwárta przyiaćielowi vlubionemu icy iáwnie pokazáć nie mogąc / Wieńcem oświádczáią.

Łáncuch.

IEſt ten przymiot Kleynutu tego / że ogniwá ſpoione w ſobie zámyka / miedzy ktoremi wßytkie porządkiem zjednoczone / iedno drugiego ſie trzymáiąc / tylko przez gwałt rozłączone y rozerwáne bydź mogą. Ten tedy ktory tákim kleynotem ſobie vpodobánego przyiaciela obſyła; oświadcza to że od záczętego przeoniego ogniwá miłośći y vprzeymośći / tákże ſłużb ſwoich raz oddánych; one ná kßtałt łáncuchá w ſercu ſwoim złożywßy rozerwány bydź áż do końcá niechce; y owßem / one w naydłużßy wieku ſwego termin zá łáſką y pomocą Bożą záchowáć vſiluie. Nádto iáko ſpoione okrągłe y nie rozerwáne ogniwá: ták też y on im dáley tym więcey w przedśięwźięćiu y zamyſłach ſwoich / okrągłość chęći y vprzeymośći záchowáć bez rozerwania prágnie. Náoſtátek ácz rozmáite y rożne ryßowánia w ogniwach ſie znáyduią / iednák przećie do snádnego roſtárgnienia nie ſą ſkłonne. Ták y ten ktory ten kleynot ofiáruie: ácz o rożnych niebeſpieczeńſtwách / przygodách / w przyiáźniey záwźiątey ieſt dobrze wiádomy / do rozerwánia iednák záczętey nigdy ſkłonny nie ieſt. Iáko tedy łáncuch ieſt ozdobą człowiekowi / ták y ten ktory go ofiáruie ozdobą być temu v ktorego ſobie przyiáźni nabywa ofiáruie w nierozerwánym áż do końcá żywotá ſwego przedśięwźięćiu.

Mannele.

WSzytkie Kleynoty ſą dla ozdoby człowieká ſtworzone; do ktorych rozmáitego wykonterfektowánia Autor mądrośći y dowćipu człowiekowi wynálazku ſpoſobow vżyczył wiele. Nie bez oſobliwey iednák táiemnice / ponieważ cokolwiek ieſt ná świećie / ma ſwoie oſobliwe znáki. Ten kleynot ná ten czás przełożony ácz wiele w ſobie znákow ßczerey przyiáźni záwiera: wzgledem iednák ozdoby ręku / te własnośći chęć oświádczáiące w ſobie zámyka. Naprzod znáć dáie / że przez ręku ſpołeczne

przyia-

przyiaćiol podánie / przyiaćiel przyiaćielowi kochánemu wßy-
tkiego ſie zwierzat: oddáiac ſerce / zamyſły y śiebie ſámego: po-
tym iż nayczeſćiey na rece wzgladamy / ták w obcowániu przy-
iaćielſkim / iako y w inßych zabáwách: ná ten Kleynot weyrzá-
wßy / nie tylko ná przytomnego / ále y ná odległego przyiaćielá
wſpominamy. A náoſtátek iż inßych przymiotow Kleynotu te-
go nie wſpomnie: wierny y życżliwy przyiaćiel tego ślicżnośc y
ozdobe obacżywßy / o ślicżney y ſerdecżney checi y miłości przy-
iaćielá / pewnośc nieomylna / y wßelákiey nießcżerości prożna
poymuie.

Pierśćien,

WEDług proby y vdánia Madrych y godnych ludźi: ácż
rożne poſtánowienia ſa kleynotow y inßych rzecży na tym
świećie zámkniony ch y ográniczonych: miedzy wykßtałtowá-
niem rozmáitym okragłośc ſie naydoſkonálßa być pokázuie: á te
z tey przycżyny / iż y ſam Rzadzca tego świata w okrag wßytkie
rzecży zebrał / y one okragłośćia okryślił; Okragłe niebá poſtá-
nowienie widziemy / y okragłośći ziemie pewna ieſt philozophow
determinacya. Rok ſam ná kßtałt kolá obrot ſwoy odpráwuie.
A náoſtátek ſám żywot nas kołem y okragłośćia nieiáko ieſt ogra-
nicżony: Vpátruiac tedy to wßyſtko: ći zwłáßcża / ktorzy około
nabywánia przyiazni zamyſły ſwe máia kleynot figury okragłey /
z naykoßtownieyßego Metallu vrobiony / tym z ktorymi przy-
iaźń zobopolna záwieráć chca: ofiárowáć zwykli / wiedzac o pe-
wnych iſtnośćiách iego. Nie táyna to / że nád złoto doſkonálße-
go Metallu nie máß: ták też nád ßcżera przyiaźń y miłośc ko-
ßtownieyßego ſie nic ná świećie ználeść nie może. Do tego / iáko
złoto im cżeſćiey y dłużey w ogniu probowáne / tym wiekßey iá-
snośći nábywa y ozdobniey świeći / ták też y miłośc w nayćiez-
ßych przygodách im dáley tym wiecey ſie miedzy przyiaćiołmi
rozżarza. A náoſtatek / iáko ten Kleynot w kragłośći ſwoiey do-

 ſkonáłośći

ſkonáłośći / początku áni końcá nie ma: Ták y ſerdecznie ſie miłuiacy przyiaćiele kończyć nigdy ſwey záwźiętey przećiwko ſobie miłośći nie mogą. Ozdobiony ten Kleynot rożnymi drogimi kámieńmi bywa / z ktorych iáko káżdy ma ſwe ozdoby / ták też iego ſkutki y wdźięczność w ſobie záwiezuie w tym kleynoćie / ieſt ozdobá kámienia / ꝛc.

* *Tu według rożnośći kámienia, rożne máia bydź przyſłoſowánia według tego, co ſię niżey káżdego kamienia ſkutki y ozdoby opiſuiac pokázuie.*

Dyáment.

PIſzą Náturáliſtowie / że iáko Orzeł miedzy ptáſtwem naszácnieyſzy: ták y kámień ten miedzy inſzemi náykoſztownieyſzy / naydroższy y namocnieyſzy: Abowiem go ani Ogień / áni naytęższy młot ſkruſzyć nie może: (krwią iednák ćiepłą Koźlową tylko ſkruſzony bywa.) Miłość ſerdeczna y prawdźiwa ieſt temu kámieniowi podobna / ábowiem iey żadna naywiękſza przygodá y niebeſpieczeńſtwo przekonáć y przerwáć nie może. Sámá tylko śmierć zá przeyźrzeniem Bożym one miedzy ludźmi narwała.

Piſzą niektorzy / że Turecki Ceſarz Dyáment ná kſztałt wielkośći orzechá leſkowego zá 50. tyśiecy kupił. Ma ſwoie moc ten kámien táką: ktora iáko kleynot ozdobić / ták y człowiek człowiekowi záſzkodźić może. Stárzy Rzymiánie / nim ſtrzały ſwe przypráwiáli pewnymi ſpoſobámi / tákże y inſze broni / tymi bowiem namnieyz krwáwiony vmrzeć muśiał. A komukolwiekby go namnieyſza odrobinę zádał: vmiera. Poniewaz przećiwko iemu nie maſz pomocy. Miłość ieſt iemu y w tym podobna. Abowiem niektorzy nią zránieni / iedni od rozumu odchodzą / drudzy vmieráią: drudzy dla iey w ſercu ſwoim pokazánia rożne rzeczy przez zdrowie vkochánego y vlubionego przyiaćiela nie zwyczáyne iedząc abo pijąc / sámi ſobie są przyczyną śmierći.

Przestroga. *Piſza niektorzy że w Moździerzu Stalowym ſtłucz może Dyament ze będzie iáko máká: Czym Włoſy wiele ludzi truia, tákże Pugináły nápuſczáia, ktorymi gdy kogo przebiia, rány nieznáć, krew niewychodzi, á człowiek vmiera nagle,*

Rubin.

TEN kámień ma ſwoie przezwiſko od czerwoności/ ktora Kleynoty nieoſlednie zdobi. Przyiaźn vprzeyma záwſze iáſna ſie zbyt pokázuie / o ozdobie przyiaćielá ſtaráć ſie bárzo przymuſza/ ieſt tákże nie pośledney drogośći/ iako rownie y przyiaźń/ ktorey ludźie zobopolnie żyiacy nábywáiac/ iedni Dobrá ſwoie vtracáia / inſzy záś y krwie/ náwet y zdrowia ſwego dla nabyćia iey nie żáluiaz.

Przestroga. *Piſze Historyk ieden Niemiecki, że w Berlinie w ſkárbie Kośćielnym taki Rubin widźiał, ktory wſzytkie ſkárby Kośćielne drogośćia przewyzſzał. Ten CAROLVS Piaty ſpráwił był ná kſztałt Talerá ſzeroki, á Tonnę złotá koſztował y więcey według táxy inſzych.*

Száphir.

NAprzod ten kámień ieſt bárwy Niebieſkiey / ktore odpoczątku świátá żadney odmiány nie vczuło. Dotego/ ná kſztałt złotá kropki w ſobie zámyka. Pochodźi z ſubtelney y wypolerowáney źiemie/ á práwie Kryſztałowey/ tákże z źywego śrebrá / śiárki y ſoli/ iáko *Thepbraſtus Piſze.* Ten kámień w źimney wodźie zmaczány oczy czerwone y krwia záſzłe/ by tylko nim zmaczánym potárte były vzdrawia. Proba iego bywa przez ſtrzały ktore ieśli wytrzyma / dobroć ſwoie pokazuie. Czyſtośći tákże y nie náruſzoney cnot y znákiem záwſze bywa. Podobna ieſt y temu ſczera / nie pochybna vprzeymość / y ſerdeczna miłość / ta bowiem w ſercu nie obłudnym ále ſczerym ſie záwſze rodźi / ktore

záwße iáko iásny Krzyßtał káždemu ſie pokázuie. Nie ma ſczera miłość żadnego naruſzenia / nie vczuwa ſkáżenia / nie vznawa zepſowánia / iáko y Niebo: Tá czyści y chędoży ſerce od wßeláckich nie chęci; náwet choćby też czáſem ránkorem záiatrzone było / przyiaźnia y ßczera miłością potárte / im dáley tym wiecey ſie poleruie. Przyiaźń tákże y miłość ſerdeczna żadnemi rzeczy nie może być náká żona Zácży dobrze y przy ſtoynie w ten okrągły kleynot / ták zacny kámień w ſádzony : y od tych ktorzy przyiaźń ſerdeczna przyiacielowi oświadczyć chcą. ſłuſznie ofiárowány bywa

¶ *Ten kámien dyſtylluia Alchimiſtowie, á ták przedyſtyllowánym á drżenie ſercá ieſt wielce pomocny.*

Szmárágd.

W Dźięczna źielona fárbá kámieniá tego ieſt przyiemna oczom ludzkim / wydáiaca z ſiebie iáſność ná kßtałt zwierciádłá: ták że weń pátrzacy tych ktorzykolwiek zá nim cokolwiek ... obaczyć może. Gdy Nero okrutnik Woyſká ſwoie na placu ...ał / w pálacu śiedząc / á w Szmárágd pátrząc onych wßyſtkich poſtępki widźiał.

Miłość ſerdeczna nigdy miłości ſwey záwße kwitnacey nie tráci / á iáko nie chęci w oczách ludzkich brzydkie ſa / ták chęć y ſerdeczna miłość wdźięczna záwße ieſt w oczách ludzkich. &c.

⁎ *Według tych przednich Kámieni, inſze moga bydź przyrownáne według rozſadktu tego ktory rzecz odpráwuie, także według rożnośćs czáſow y Oſob, á według zdánia mieyſcá káżdego.*

Iáſpiſz.

N Ieposlednieyſze cnoty ieſt Jáſpiß miedzy Kámieńmi drogimi źielona bárwa przy ozdobiony / á náweyźrzeniu wdźięczny. Ten bowiem y żołądkowi ſłabemu / ále też y ſerdeczney boleści wielka y znáczna pomoc przynośi / y Melánkolia odpądza /

przećiwko ślákowi ieſt pewnym lekárſtwem / iáko onim Náturáliſtowie piſzą. Nádto ieſt proba ſczęśćia y nieſczęśćia ludzkiego: kiedy kogo iákie nieſczęśćie potkáć ma / ábo ſie roſpádnie / ábo też z kleynotow ktory ieſt wſádzony wyſkoczy. Czemużby ſerdeczna miłość y ſczera temu być przyrownána nie miáłá. Tá ábowiem też wſzytkie ſkutki w ſobie zawiera: fráſobliwym ieſt ten ktory w ſtanie Małżeńſkim żyie miłość prawdziwa Małżeńſka / on fráſunek odpędźić y znieść może. Jeſtli żáś ieden w ſtanie Małżeńſkim żyiacy bliſki iákiego nieſczęśćia ábo przypadku / ſerce przyiaćielá iego miłuiacego / y w zobopolnym Małżeńſtwie żyiacego práwie ſie roſpada. Náoſtátek miłość iáko Jáſpiſz nieiáki przyiaćielá vkochánego ieſt przeſtrogą od wſzelákiego niebeſpieczeńſtwá

Kiedy kędy trućizná ieſt dla kogo zgotowána: Iáſpiſz, ieśli tám ieſt ná tęn czas, âbo ſię poći, âbo ſię też roſpádnie. Podágrykom y tym ktorzy Scyátykę miewáia, wielka pomoc przynośi. O czym piſze Plinius *w Kśięgach 39. w Rozdźiale 9.*

Turkuſz.

KAmyk ten ácz ieſt nie wielki / ſkutki iednák bárzo wielkie z ſiebie wydáie / drogośćią ſwoią nie wiele inſzym drogim Kámieniom vſtepuiąc / choroby niebeſpieczne wſpomaga. Miłość v niektorych coś málego y podłego ſie bydź widźi / ſkutki iednák iey iákby wielkie były / ktoż nie widźi? Tá człowieká zgubić y do ochoty ſnádnie przywieść może: Tá ſpráwuie: że zdrowie ieden dla drugiego położyć ieſt gotow: Tá wſzytkie nieprzyiáźni tłumi y tráći: Tá wielom vpadkom podpora bywa. Owo zgołá iey wſzytkie ſkutki wypowiedźieć trudna.

Mow Zalotnych y Weſelnych Koniec.

Mowy ktore ſie przy Aktách Załobnych, ábo Pogrzebnych odpráwowáć mogą.

Mowá przy Pogrzebie Młodźiencá.

SMierć nieużyta / śmierć niemiłośierna / ktora
z zazdrośći Szátáńſkiey wkroczyłá náświát Moy M. p.
niedorosłe ludźie tylko / ále y w ślicznym młodośći kwiećiu
Dźiateczki pożera / z świátá ſprząta: á to bez wſzelkiego braku y
bez námnieyſzego ná Osoby bogáctwá y dostoieństwá respektu.
Ztąd ieden z Krolow nie bez przyczyny one Drogą y Gośćińcem
bitym wſzytkich stanow y condycyey ludzy názywa. Drugi záś
powiedźiał / że człowiek národzony z niewiásty / krotkich iest
dni bárzo / á pełen vtrapienia / wyrasta iáko kwiatek / á bywa
podćięty / przemiiá iáko ćień á nie ostoi ſie. Owo zgołá.

Národziwſzy ſię wſzyſcy záraz vmieramy,
Poczatek záraz z końcem płochych lat ſprzągamy.

Piſze Philozoph niektory o Zwierzętách nieiákich przy rze-
lce Hyppánis / ktora iest w Tátárskim kráiu / iże ſie ná świtániu
rodzą / pod południe látáią / z południá zſtárzawſzy ſie omdlewá-
ią pod wieczor z Záchodem słońcá vmieráią. Tym zwierzątkom
ktore iednodźiennymi z Greckiego ięzyká inſzy Philozoph názwał
ieden Poetá Grecki / národ ludzki być podobnym twierdźi. Lu-
dźie práwi ſą iednodźienni tylko á práwie ſen ćieniá. Lecz oprocz
świádectw / oświadczenie ſámo nas w tym vpewnia / iż chytra
y nie lutośćiwa śmierć / záraz od czáſu vrodzenia / stráſzno śwo-
kosą ná wſzystkich nas zmierza; dyble: y wiele ludźi ledwie ná
świát okazánych niemiłośiernie podćina. Owſzem y przykła-

dy ich

dy/ ách nieſtetyß nie trudno/ Krol wielki á Bogu kochány Dá-
wid/ ſiodmego dniá po vrodzeniu Synaczká pozbył. Trudno
tego záprzeć/ trudno negowáć. Głos Boży/ trąbá Niebieſka/
wielki około nas obłok leżący świadkow/ to nam iáwnie ogłáſza/
twierdzi pokázuie/ y oświadcza. Ale y bez tego/ ten przed o-
czymá náßemi nieſpodziewánie wyſtáwiony Kátafálk/ ná kto-
rym zacne zacnego N. ciáło koſą śmierći nie lutośćiwie podćięte y
żáłośnie złożone baczymy. Záczym vważamy ſłuſznie co Poetá po-
wiedział.

Widziałem ia rożány kwiát z Słońcem kwitnący.
Obaczyłem záś z Słońcá Zachodem ginący.

Widzieliſmy y my tego zacnego zmárłego w młodym wieku/
w boiaźni Bożey/ w prawdziwey pobożności/ w cnotách wſzę-
lákich/ y dáleko słynących wdzięcznie kwitnącego: widzieliſmy
w doyźrzałßych lećiech iego pochop do podpory Rzeczypoſpoli-
tey/ nápátrzyliſmy ſie zacnych poſtępow/ Dom ſwoy zacny/ y
Fámilią zdobiących/ ſkąd iáko gęſte przenikáły ſercá náße rádo-
śći. Weſele iednák to w coć ſie nam obróćiło. Mnieyßy ieſt we-
ſela nigdy nie vznáć/ ániżeli vznawßy/ onego nágle á nád ná-
dzieię y ſpodziewánie rychley pozbyć. Ale co iuż mowić mamy.
prożne tu lámenty/ prożne żale. Pan Bog dał/ Pan Bog wźiął/
niech imię Páńſkie będźie pochwalone. Co on w młodym wieku
cnym Rodzicom y ſtárßym ſwym oddáwáć miał/ to iemu mło-
demu ſtárßy w oſtátniey tey vſłudze oddáwáć ách nieſtetyß mu-
ſiemy. Zkąd wßytkich rozrzewnione ſercá promienie łez obfitych
oddáwáć ách z iákim żalem wypuſzczáią. Rzewliwie wzdychá-
iąc: Mam zá to że y Ich Mość pokrewni/ z ktorych niektorzy
przytomni/ niektorzy dla odległośći mieyſcá nie będący z zacny-
mi Rodzicámi vśilnie żáłuią. Nuż y ći pozoſtáli przyiaciele ſer-
deczną żałobę/ żałobą powierzchnią y nie vtylonym płáczem/ y
łkánim/ iák nayrzetelniey wyrażáią/ ktoż z nas nie baczy? ktoż
zacnych pokrewnych przyiaćioł/ przyiaćioł y ſąśiadow miłych

ſerdecznym żalem obciążonych nie widzi? Kto życzliwych sług służebnic / poddánych płáczem y lámentem wielce smętnym do społecznego pożáłowánia nie iest poruszony? Ile obáczyć y zrozumieć mogę ledwieby się kto táki / w tym zacnym kole ználeść mogł. Ale náto pamiętáiąc że wszyscy wyrokom Bożym podlegli iesteśmy / miárę w żalu záchowáć musimy / záwárte zacnego zmárłego oczy iuż ná to nie pátrzą / prożny proch y z prochniáłe ciáło o to nic niedba. Pan Bog tylko sam widzi że tą ludzkością W m. M. M. pp. do odwdzięczenia iest skłonna wszytká fámilia zacnego Domu zmárłego tego. Bogdayże y z życzliwości nászey nic ták nieszczęsnego Pan Bog ná W. M. nie przywodził / á ieżeli co się wszytkim w śmiertelności żyiącym przytráfia / cokolwiekby tákiego przypádło day Pánie Boże abyście W. M. M. pp. táką podporę y uczciwość mieć mogli / iákąście W. M. ná ten czás teráźnieyszemu zmárłemu uczynili / zá ktorą uczynność Ich M. zmárłego pozostáli pokrewni y opiekunowie przyrodzeni ná chleb żáłobny proszą.

Táż Mowá przy Pogrzebie Pánny odpráwowána być może, według rozsądku mowiącego, oczym niżey.

Druga mowa o tymze:

Nie táyno W m. M. M. pp. że żywot nasz iest iákoby niejákie żeglowánie: Abowiem gdy ná świát wychodzimy inácżey się nie dzieie iedno iákobyśmy się ná iákie Morze wydawáli gdy żywotá początek záczynamy / od brzegu iákoby iść poczynámy gdy żywot kończymy / do portu ábo brzegu pożądánego y od Bogá náznáczonego przychodzimy. Ten nayszczęśliwszy ktory ná dobry port tráfi. Ludzie baczni / pobożni / mądrzy / opuściwszy lámenty / cieszyć się zwykli kiedy z ich krwie pochodzący mizeryi świátá tego kończą: á ciesza nicinaczey iedno iáko żeglarz do portu pożądánego przypłynąwszy / y nie bez przyczyny / ponieważ to naydoskonálsza pociechá gdy dobrze termin żywotá naszego kończymy.

czymy zkąd ieden á bez pochyby człowiek pobożny ná grobie swo⸗im nápisáć kazał/

Inueni portum spes & fortuna valete
Nil mihi vobiscum ludite nunc alios.

Niedbam o szczęście świátá gdym v Portu swego
Iuż vsiadł, znaydzi sobie Fortuno inszego.

Niemász czego zayzreć/ poniewaź szczęście igra z námi/ v⸗wodzi nátura człowieká á czásem płonna nádzieiá. To doskona⸗łość szczęściá naypewnieysza dobrze vmrzeć/ czego żaden nie mo⸗że doyść iedno ten co dobrze żyie. Doszedł ten zacny młodzieniec zmárły doskonáłości swoiey o ktorey ináczey sie rzecz nie może ie⸗dno to że żył dobrze bo zmárł pobożnie. Oczym acz spráwy wieku iego choć krotkiego świádczą/ ostátnie iednák słowá vmieráiące⸗go naypewnieyszy nam koniec szczęśliwego lát swoich dokoń⸗czenia iáwnie opowiádáiá. Niezayzrzymy mu niebá/ owszem zá nim do niego sie zkwapiaymy/ czyniąc to czego on młodości⸗swoia poświadczał/ byłá w nim záwsze skromność/ trzeźwiość/ posłuszeństwo/ wiárá/ y gorliwość ku nabywániu cnoty/ byłá y ochotá ku sławy nabywániu/ byłá y skłonność do wiádomości rze⸗czy rożnych należąca/ czego wszytkiego nie zákopał w ziemie ale prawym przykłádem stárszych y przodkow swoich idąc/ onych ni⸗gdy opuszczáć niechciał/ aby ták owoc pożądány iáko nieiáka lá⸗torośl szczepu dobrego z siebie wydáć mogł. Pięknie Ich M. pp. Rodzicy wiek zacnego młodzieńcá zmárłego prowadzili/ stárá⸗iąc sie o to áby im we wszystkim podobny został/ iákoż nic sie ná tym nie omylili/ bo do ostátniego terminu wieku swego Bogu powinności rodzicom posłuszeństwá/ y vczciwości/ pánom swym wiáry/ Oyczyznie miłości/ y przyiacielom szczerości státecznie dochował. Teraz poszedł miedzy Rzeszą nie skończona do Królá nieśmiertelności W M. ma bydź pociechą/ że w oczach Rzeczy⸗pospolitey/ w oczách zacnego Domu y Fámiliey swoiey/ á niemal wszytkiey práwie Korony/ nie ná rospucie/ nie ná swey woli ále

 ná wácz⸗

ná warztáćie ſłáwy ná poſłudze Oycżyzny / ná obronie ſławy Fámiliey ſwoiey zá rozße zábawiał. Nam przyidźie z inßey miáry winßowáć poćiechy W M. máiąc záto że nie mogąc nád ſpodźiewánie W M. do pełnić miárki ocżekiwánia W M. Dekretem Bożym powołány będąc temuż ocżekiwániu W M. doſyć vcżynić / naſyćą ſie dá Pan Bog ocży W M. náſyći ſie y pożądána cnotá látoroſli Domu tego roſkoßą / cżego my iáko przyiaćiele W M. vprzeymie życżymy.

Mowá przy Pogrzebie Panny.

W Tym náßym ſpolnym żyćiu M. M. pp. wiele nam rzecży poćießnych y świetnych Náturá vżycżyłá / y iákoby w iáki wianek zgromádźiłá. Frymárkiem iednák iákimi známi poſtępuie; raz ſmutku drugi raz weſelá / dźiś ßcżęśćia / iutro przygody / teraz żywotá / wnet potym śmierći wyglądáć káże. Niedźiwowáć iednák muśimy poniewaz w tym porządek przedwiecżnego Páná vpátruiemy. Bo iáko wßelkiey poćieſze náßey rożnemu ßcżęśćiu / káżdey nie fortunie y ſmętkowi / á nákoniec y żyćiu náßemu / koniec ieſt náznácżony. Toż w tey zacney zmárłey Oſobie; ktorey Dom zacnośćią Fámiliey / Vrzędow y Dignitárſtwá dźielnośćią Rycerſką ozdobny; dźiś mowię w tey zacney kwitnącey oſobie ten dány Wieniec bacżymy nieśmiertelnośći. Bo iáko wiele ſobie przynioſłá ßcżęśćia w wolnym y zácnym Domu ſie vrodźiwßy iáko wiele przodkow poćiech znácżnych doſtąpiwßy, niſkomu nie táyno ták ná ſławę Przodkow / iáko y ná iey cnoty y ſpániáłość młodym wiekiem y wonnośćią Cnot y poſtępkow vcżćiwych pátrzącemu. Nie wątpliwa iáko Iey Domowi wiele ozdoby w cnotách właſnych obfituiącey przynośiłá / y gdyby nie był dekret Páná nieśmiertelnego / wieleby byłá przycżynić y rozmnożyć ták pożytkow Rzecżypoſpolitey mogłá / niemniey y ſławy zacney Fámiliey ſwoiey. Wiele żalu iák vtrapionym Rodźicom / ták wiele ſmętku przyiaćiołom y pokrewnym ſwoim śmier

ćia swoiaprzynosła. Jednák wyrok tey śmiertelnośći wszystkim ćierpieć skromnie przyidźie/ ktorey ludzka siła áni podołáć/ áni sprzećiwić sie może. To nas wszytkich w tym czásie spolnie ćieszyć ma: że zmárła zacna Osobá / ácż powierzchnie przez odeśćie swoie żalem / poćiecha iednák iest pokrewnym swoim. Izaliż śie nie ćieszymy y serdecznie nie weselimy gdy ktokolwiek z śmiertelnych źiemie obywácelow dźiatki od oczu naszych zá społecznym z iednoczeniem y postánowieniem odbiera? Rzec tego nie możemy/ vpodobał sobie Niebieski Oblubieniec iey kwitnace láta: to co wedlug vpodobánia iego było wźiał / y do swey wiekuistey máietnośći przeprowádźił. Pewni tego iesteśmy / y tym sie w tym odeśćiu iey ćieszyć wielce możemy że sie temu Pánu wonność cnot iey w młodośći kwitnacey vpodobáłá / ktorym iáko w dźiećiństwie / iáko w potomnym áż do teráźnieyszego wieku swego / wdźiecznych zapáchy śliczna oczom poćieche/ nie pośledniej Domowi ozdobe wydawáłá. Jch Mość zacni Rodźicy ze wszystká rota pokrewnych swoich żáłosnych tto zásmucone koło w ktoreśćie sie W. M. stáwili / żalu y smutku nie pomáłu vżywaiac: bo widzaześćie W m. M. M. pp. w tym Aktćie zakład szczerośći y vprzeymośći swey pokázáli kiedyśćie W. M. nie w swoich spráwach / nie sami sobie ále inszym żyiac: ták W. M. miley iest służyć przyiaćielowi niżli wspomináć ktorego kiedykolwiek swego vczynku. Acz w nim W. M. pewna nagrode mieć bedźiećie/ y z Niebá zapłáty y od ludźi ludzkośći dostapićie: Jednák Jch M. z tym żałobnym kołem pokrewnych swoich / przez mie przyiaćielá swego W m. M. M. pp. dźiekuia / zá ten ktoryśćie W. M. podieli y drogi/ niewczas / y mieysca odległośći odłożywszy. Oddáiac zá tym vprzeymość wszeláka w zaiemnie życza/ áby nie ták śmetnego / ábo wiec nie rychło bo temu wszytkiemu podlegamy ná W m. y zacne Domy Wm. Moich Mćiwych pánow nie przychodźiło.

Mowa,

Mowá przy pogrzebie Zołnierzá.

PAtrzac ná te pogrzebowa Lożnice M. M. pp. ná Lożnice mowie zmárłego Jego Mći p. *N.* przychodzi mi wſpomnieć ná słowá ſámego nieśmiertelnego paná / ktore po vpádku do pierwßego człowieká rzekł *Adamie gdzieś ieſt?* Zacney Oyczyzny Náßey Ryczerzu zmárły gdzieś ieſt? gdzieś ſie nam podział y tákeś to wßytkie nádzieie ktoraſmy mieli o tobie wiatrem dopuścił rozneść? Ták niekiedy Wálentynian ná Woyne ſie wypráwiwßy nád wßytkich ſpodziewánie / do Domu ſie wrocił / á le ná drodze gárdło dał. Ośukálá wßytkich nádzieiá / ktorzy go zdrowego wßyſcy witáć ſobie obiecowáli / płákáć muſie i vmárłego / ktorego á prożno żywego czekáli / zaczym ſłußnie y dziś / ná tym żáłoſnym ześćiu rzecz możemy. Dni nádzieie y żadości náßych we łzy nam ſie obrociły : Odiety bowiem od oblicza náßego nie tákim ſie nam iákoſmy ſie ſpodziewáli powrocił. O by docad z námi nie był : á ſobie żywym był. Zacny Rycerzu gdzieś ieſt / kedyś ſie nam podział? Bodayże było zdáleká o tobie ſłycháć : á niżeli ták ná cie iáko teraz z bliſká pátrzáć. Nie tákiego cie przed krotkim czáſem zacnego kołá Rycerſkiego Przełożony po wypráwie widział / gdzieś ty iáko Domu zacnego twe ſławy przeſtrzegáiac : Rzeczypoſpolitey ſie záſługuiac / toru zacnych Przodkow twoich náſláduiac iáko czuły Rycerz w zwykłey tobie záwße gromádzie ſtawał : Nie tákiego cie po ßczeſliwym z drogi powroceniu do Domu zacni pokrewni / nie tákiego przyiaciele życzliwi nie tákiego Kráiow tych Obywátele wyglądáli / nie ná tákie ſie przywitánie y przyiecie twoie gotowáli : zacny potomku Oyczyzny náßey gdzieś ieſt? gdzieś ſie nam podział? Ná to ták żáłoſne záwołánie / y pytánie náße / zdami ſie iákobym go ſłyßał odpowiádáiacego / w te ſłowá. Nie pytayćie mie gdziem ieſt / y czemu ſie ták wielka w ták krotkim czáſie ná mnie odmiáná pokazała. Domyślić ſie ſnádnie możecie tego / co nam wßytkim w

Adámie powiedziano. *Procheś y w proch się obroćiß.* Pod tym
práwem wßyscy zá rowno śiedzą: nikt śmierci nie zniknie/ káżdy
śmiertelne tosze musi zalec. Ná mnie toż práwo, y nie zbity przy-
wiley spadkiem przyrodzonym przyßedł/ iż ziemia y prochem bę-
dąc/ w ziemię y w proch się wracam/ wracáć mi przychodzi zie-
mi/ te máła gliny bryle/ ktorey mi byla do pewnego czásu ná ży-
czylá. Nie godziło się własności czyiey/ gdy się iey v mnie vpo-
minano/ odmawiáć áni się tego co przyrodzenie niesie zbraniáć.
Káżdy człowiek vrodziwßy się na świát iáko Persona w Kome-
dyey ná Theátrum wychodzi/ ktora odpráwiwßy rzecz swoie/ v-
stępuie drugiey/ á więcey się nie pokázuie. Táky ia ná tym prze-
stronym Theátrum świátá tego pokazawßy się/ á powołánia mé
persone odpráwiwßy mieysca y plácu drugim vstąpiłem. Jákom
przystoynie ná tym Theátrum stánął. Bog iuż vznał y osądził/
ale y ludźie potomni sądźić będą. Przystawamy ná tey odpowie-
dźi zacny Zołnierzu/ á zwłaßczá ná tym coś námienił/ iż w wyo-
brażeniu zchodzi człowiek z tego świátá. Coż iest bowiem żywot
náß/ ź Komedya. *Scæna quædam est vita nostra,* iáko ieden po-
wiedział. Rożne stany ludzkie Przełożeństwá abo poddáństwá/
wßytko to Komedyálne persony. Nie to ßczęśliwy ná ktorego
páńska osobe włożono: áni tego mizerna kondycya ktorego iáko
kmiotká ábo lichotkę iáko ná Theátrum świátá tego wypráwio-
no: ále to ßczęśliwy y pochwały godny/ ktory persone swoie we-
dług potrzeby/ y przystoyności odpráwi. Tego rozumu zdrowego
będąc niektorzy/ iako ieden ktorzy vmieráiąc rzekł do przyiaciół
swych: czyśmy się dobrze z persona náßa popisáli. *Satisne personam
nostram amici belle egimus?* Ci ktorzy około łożká iego stali/ rze-
kli *Belle* bárzo dobrze *Valete ergo* rzekł zá tym mieyćież się dobrze:
á w tym vmárł. Tá tedy naywiękßa w śmierći pociechá że kto
cnotliwie bieg żywotá tego przepędziwßy; poczćiwymi spráwá-
mi żywot swoy zápieczętuie. Wßystko nam to łakoma y nie v-
błagána śmierć odbiera/ od wßytkie° vstępowáć każe: ále cnoty

czyiey y godności vmnożyć nie może. Bo ácż to od cżłu ludzkich vmyka / ále oná przećie ná pámięći ludzkiey zostawa y wiecznośći sie rowna. Bogáctwá świeckie/ roskoszy / Vrzędy / Dignitárstwá/ y zgołá wszytkie doczesne dobrá / słábo sie ná nas nie ináczey iedno iáko ná słábey y zgniłey nići wieszáią / y snadno ie łoma śmierć zebráć to z nas może/ ále cnotá ruszyć sie iey nie da bo do zmárłego dusze nie rozdźielnie przystáłá / y z niey nie przerwaney wiecznośći nabywa. Jesli kto cnotliwie y pobożnie żyiąc ná sławe nie robił / prożno mu słupy rzeżą / prożno mármuro we Groby kuią / prożno obrázy by naymiśternieysze máluią: bo wszytká pámiątká iego / y z nim pospołu w ziemi sie zágrzebie. *Sunt quorum non est memoria, perierunt tanquam non fuerint*. powiedźiał Mędrzec. Są ktorych pámiątki niemász / zginęli iáko by ich nie było. Robił ná sławe dobrze y cnotliwie nieboszczyk zacny przed oczyma nászymi położony/ co mu káżdy by naywiększy iego nieprzyiaćiel przyznáć musi. *Inimici eius sunt iudices*, y dláczegoż z przystoyna pochwała rzec sie to o nim może / iż ná krotkiey żywotá swe° Komedyey dobrze y sławnie persone swoie odpráwił. Zeznawa to y sámá miłość W m. Mych Mśćiwych pánow ktorzy iákośćie iego zá żywotá miłowáli/ y teraz po dokończeniu / krotkie° żyćia iego teyżeśćie oświádczyć nie zániecháli/ nie respektuiąc ná trudy / odległość mieysca/ y ná zábawy bez ktorych z nás żaden nie iest / gospodárskie. Zá co niech pan Bog Wm. M. pp. te chęć y łáske hoynymi poćiechámi nágradza Jch M. potrzewni/ w czym poćieszniey szym W m. M. pp. odsługowáć y odchęcáć gotowi / przez mię zá te vsługe vniżenie dziękuiąc.

Mowa przy pogrzebie zmarłego Małzonka.

Jest to nie pochybny kres káżdego człowieká Moi M. pánowie że káżdy ktory ná świát przychodźi / zchodźić mu z niego

gdy czás przyidzie / potrzebá / vmrzeć musi káżdy ktokolwiek śię ná świát rodźi. Ale vmrzeć sławnie / vmrzeć dobrze / vmrzeć po rządnie tylko śię dobremu przypisuie. Siłá ich żyięy sobie tego ále rzadko kto w to potráfi / siłáki pláć zchodzącego człowieká ie dnák że przećie dobry żywot / cnotliwe postępki / nie mogą iedno pobożną á święta śmierć spráwić Náßego zmárłego / żywot kto ry przed oczymá náßemi w łożu nieśmiertelnym iest położony / táki był nikomu nie táyno / ten vmárł ná świećie żyiąc státecznie w powßechny wierze / ßczery / Oyczyznie życzliwy / kraiu tego obywátelom owo zgołá vmárł státeczny / ßczery y życzliwy. Był záwße gotowy dla Fámiliey żywot / dla Oyczyzny dostátki / dla sławy to obpie / dla wiáry wßytko położyć gotow. Od niego śię vczyć mogł / nie tylko oźiebły Kátholik *Zelum religionis*; ále y doskonáły Polityk ták ku Rzeczypospolitey iáko y ku dostoieństw wu státecznośći. Mamy czego Moi M. pánowie żáłowáć / poległ nam przyiaćiel y wzor / y przykład przy áźni. Prośiliśmy ná ten żáłosny Akt áe ßcześliwy / stáwił śię káżdy z W M. iáko wielki przyiaćiel. Godźien ten był człowiek y od swoich miłośći / y od obcych poßánowánia / y od cudzych sáchowánia. Vmiał scri ptorowi dyścurśem domowym y racyámi dogodźić. A náde wßy tko co cnotá roskazáłá bez respektu / bez trwogi / bez boiáźni / ká żdemu rzec prawdę z przyrodzenia vmiał. piekny iest Szláchći cá przymiot z śmiáłośći ále śmiáłość z rozumem iest to dar Nie bieski. Zchodzą ludźie M. pp. rozmáitemi przypadkámi: ále znisć w oczách Páńskich znisć ná widoku ludzkim / znisć *in Theatro Reipublicæ* znisć bez przygány / znisć w ludzkiey miłośći iest wielká łáská Boża. Zßedł ten zacny zmárły / wiem że przyiaćio łom vkochány / wiem y to że y Fámiliey swoiey miley / á wiem ie ßcze bom znał *Qualitates* iego / że Oyczyznie potrzebny y godny być mogł. Załuiemy go iáko cnotliwego nie żáłowáć trudno. Ale y W M. M. p. słußnie żáłuieß. Nie przeto że Małżonek nie przeto że wierny y vkocháný: ále że godny y wielkiego v nas

był oczekiwánia. Ale coż czynić by śie y w śtrześć ten pobożny duch / by śie odkupić ták pobożne ćiáło mogło przyłożylibyśmy y stárániá / złożylibyśmy śie ná to wßyscy. Ale Stat sua cuique dies stat & ineuitabile fatum.

Ma każdy zámierzone dni żywotá swego
Nikt nie vydźie Dekretu nie vchronionego.

Coż nam iuż czynić przyidźie iedno WM. Mych M. pp. zá te ochoty y łáskę ktoraśćie WM. ninacz nie respektuiąc pokázáli / ná ten ákt śie żáłośny stáwiwßy / podźiękowáć / niech Pan B zdárży / áby tá chęć y łáská zá pogodą pociesznieyßą WM. odsłużona bydź mogłá.

Mowá przy Pogrzebie Małżonki zmárłey.

Dobrze ktoryś philozoph powiedźiał / że ćiáłá naße vpadkowi y skáżeniu podległy / bo rzecz śmiertelne nic nieśmiertelnego ná świát niewydáły. Niech obfituie cżłowiek w bogáctwach y dostátkach wßelákich / śmierć iednák ná to nic nie respektuie / á to naywiękßa choć pełen grot będźie / oná y ná to nie pátrzy / nawet y niewinność sáme ná chwilę Dekretem y wyrokiem naywyżßego Páná znośi. Zgołá cokolwiek między pierwßym y ostátnim dniem n[illegible] człowieká pádnie rzecz nie pewna iest bo ieżeli ná nędze y molestye patrzymy y dźiećięciu długo ćierpiećo świát przynośi niewczáśu / ieśli ná bieg prętkośći lat oczy obroćimy / y stánowi wßelkiemu przykro znośić vßczerbek tego w czym śie ná świećie kocha. Ztąd ieden nie od rzeczy powiedźiał.

Ieśli dłużey nie mogą żyć ná tey niskośći,
Wßelki wiek dokończeniem mam swoiey stárośći.

Rzá zacna páni Corká obudwu Rodźicow wielkich z zásłużonych w Koronie náßey czásu swego dopędźiłá w zacnośći / w cnotách / w bogoboynośći / w posłußeństwie / w ćierpliwośći / w niewinnośći. Tákże nie wątpliwie WM. ná te ludzkość pátrząc w Bogu prośi go / áby tey Chrześćiáńskiey ktora iey oddawáć ra

wáć raczyćie powinnośći zapłáte błogosłáwieństwem swoim y pomyślnemi poćiechami nágradzał. Zwykli ludźie málowáć Dziady zwykli Orácyami wywodźić Prádziády / zwykli w Kronikach wspominać Rodźice. Ja nie rozumiem żeby tego przy tym Akćie iáka potrzebá byłá / bo ktore są zacnośći / godnośći / y zasług Domu tego / iáwno to wszytkim W M. żal W M. w sercu świeży á iescze nie dobrze osuszone oczy násze wspominać nie dopuszczáią. Oycá iednák świeżo zmárłego we dni nie lat ále wiekom godnego dobrześćie W M. zá znali / zayrzáłá go żáłosna śmierć świátu zayrzáłá iego pobożnośći zayrzáłá wiáry y szczerośći Oyczyznie zayrzáłá całośći y sławy obywátelom kraiu tego / vmknęłá pokrewnym vprzeymośći / powinnym statecznośći obcym przychylnośći wszytkim w obecszczerey ludzkośći. Prożno dáley rozszerzáć / ráczey to przypomnieć / czym ieden Filozof wybiiał żal niektore° Królá / á żal táki w ktorym miáry nie záchował powiedział mu masz wiedźieć / że gdy małżonká twoiá dźieliłá iáłmużny miedzy vbostwo w Osobie stánął vbogie° duszny nieprzyiaćiel ktory sie śmietkiem być miánował prosił áby mu sie z onie° podźiału cokolwiek dostáło z á iż ná pretce iuż podźiał náznáczony Vbostwu rozdawszy nic przy sobie niemiał czekáć mu roskazał. On czekáć niechac prosił áby mu te część dał / ktora bywa przy zmárłych czyniona to iest / lament y płácz / co gdy mu on pozwolił vkontentowawszy sie tych trzymał ktorzy płáczem y nárzekániem honoru tego szánowáli. Wm. M. M. P. tákże y wszyscy ktorzy żale śmierći tey Osoby obćiążeni iesteśmy / nie wyrządzamy mu honoru tego / ále ráczey przestrzegay rády Królá mądrego ktory nas ták vpomina: *Modicum luge super mortuum tuum?* Do W m: Moi Mściwi PP: mowę swą obracam / ktorzyśćie sie ná ten Akt żáłosny stáwić raczyli / prace y trudy swoie ná strone odłożywszy W m. Ich Mość przez mie pátrząc ná tę szczerość Wm. oniżenie dźiękuią. Mąż zacny Małżonek pozostáły wespoł y z pokrewnymi swoiemi w tym żalu swoim nieiáko frásunku v żenie

 wido-

widzą bowiem po ták zacnym gronie W. M. że y Przodkowie domow tych y my ſámi *Non cum vulgo qui vtilitates amicitia probat* wielką chęć y łáſkę záwiezuią. Ale z tákiemi ktory y ſtáteczność znáią/ y w niey ſzczerości záżywáią/ ktorzy iáko prawdziwi przyiáciele poſtępuią ſobie w czáſie ſzczęśliwym prosbę/ w przygodzie ſámey chęć dobrowolnie pokázuiecie bieżąc ná rátunek ſmutku przyiácielſkiego/ zá co nie tylko y dziękuiemy zobopolnie/ ále y Páná Bogá prosimy áby nie ták żáłoſnego ná Domy y Oſoby W m. nie przywodził. Owſzem błogoſłáwieńſtwem opátruiąc y pociechámi żądánymi obmyśláwáiąc żeby zdárzył ábyśmy w pocieſneyſzych potrzebách W M. m. M. pp. tę łáſkę odſługowáć mogli.

Mowá przy Pogrzebie Wdowcá.

NIewiem áby ſię kto znalazł w tym teráźnieyſzym żáłoſnym náſzym zgromádzeniu M. M. pp. ktoryby pátrząc ná tę żáłoſną proceſſyą nie przyzwolił zemną wespoł ná te ſłowá. Coż człowieká śmierci odkupić? Coż go z oſtátniego rázu podźwignąć może; ieśli zacnego N. y zacność vrodzenia/ y ćwiczenia Bogoboyne/ y żáłowánie Fámiliey twych wánie pobożne/ obyczáie wypolerowáne/ rozum doſkonáły/ y cnoty doświadczone/ nie rátowáły. Coż tedy kogo śmierci odeymie? Doſyć ten ma wiádomości rzeczy w ſobie/ doſyć miłości ludzkiey: doſyć potęgi z rodzenia/ doſyć przyiáćioł/ doſyć doſtátkow/ doſyć v Bogá y v ludzi łáſki/ wſzytko miał przy wielkim ſercu ſwoim/ cokolwiek do dobrego y poczciwego żyćia mężowi zacnemu mieć ſię godzi. Ale coż to wſzytko pomogło/ śmierć nievżytá iáko ná nayniżſze cháty ták ná y wyſokie y wynioſłe páłace ſię porywá. Oto wytráćiłá zacney Fámiliey błone/ mogę rzec Krzyſztałowa przez ktorą Pánu łácno było wſzytkie defekty w Oyczyznie/ w Domu y Fámiliey/ záwſze obaczyć mogł. Wytráćiłá ſtárożytny filar Domu zacnego/ wytráćiłá mowię pociechę krewnych

podpore powinnych w ſpáćie przyiaciol/ nadźieie náſládujących otuchę/ cześliwych y vprzeymych ſług ie°. Wßytko o ieden raz o iedne godźinę y minutę vpádło. Zal ſie nie dopuſzcza ßerzyć y mnie ßczere° przyiaćielowi iego mową/ y tey zacney gromády ſłuchániem: bo ktoż godnego wielkiego cnotliwego człowieká nieżáłuie/ ieśli Oyczyznie zayzrzy przećie przyiaćiela miłuie/ ieśli o przyiaćielá niedba/ przećie ochoty żáłuie/ ieśli oboygá nienawidźi przećie ſumnienia ſtrzeże. Ale przy tey zacney gromádźie nic potym dyſcurowáć. Ja widzę że nie ieſt ten przy Dworze Páńſkim obyczay żeby ſie cokolwiek zaſług wſpominác miáło/ ponieważ ſámy ſkutki rzecza ſáma wßytkie iego zaſługi wſpomináią. Na ten czás Ich Mść pokrewni vniżenie dźiękuią W M. M. pp. zá tákiey dobroczynnośći przykład y zá tákiey ludzkośći oświadczenie. Bogdayże pokrewnośćia y przykładem w potomſtwie ſwym ten zmárły żył y ſłynął/ dźiękuią y powtore W M. wßyſtkim ſwym y właſnego Domu ſwego imieniem/ żeśćie ſie W M. do ták żáłoſnego Aktu nie lenili ſtáwić. Záwárte zmárłego oczy iuż ná to niepatrzą/ prożny proch y ſprochniáłe ćiáło/ o to niedbá/ ále Bog ſam widźi y ludźie znáią/ tákże tá zacna Fámilia w kole ſtoiąca/ tę ludzkość W M. wdźięcznie przyimuie. Niech zdárzy Pan Bog/ żeby nie w tákiey potrzebie W M. ſłużyć mogli. Niech zdárzy áby nic ták nießczęſnego ná W M. nieprzychodźiło/ á ieśli co według ludzkiego przypadku przypádnie. Niech náoſtátek zdárzy áby káżdy z W M. tákie miał *leuamen* ćieżkośći ſwoiey/ iáko dźiś zmárły ten z łáſki W M. M. M. pp. odnośi.

Mowá przy pogrzebie Wdowy.

WJele rzeczy vważáiąc ná tym świećie mądrzy ludźie M. Mćiwi pp. porządnieyßego y prawdźiwßego nic vpátrzyć nie mogli iáko to/ że wßyſcy zkądeſmy poſzli/ wtoż ſie obróćić muśiemy. Vpátrowáli to nie bez przyczyny/ ábowiem widząc nieſkáźitelność niebá ktorey zá vſtáwicznośćią obrotem iego oba-

czyli/

czyli / vznawali to wiozac ſpreciwka nad wacienie częſte rzeczy pod Niebem będacych / że człowiek z Materyey ſkáżitelney ſplodzony / w takaż Materya znowu ſie obracác muſi. A iáko względem rożności wykſztaltowania rożney też Materyey przyozdobienie / ma y ozdoby ſwoie według niey odpráwuie. Naypierwſza máterya człowieká káżdego ktoraby byla / rożnymi dyſkurſami o to ſie vganiáia Philozophowie / ſtoiac my iednak przy onym Dekrecie Boſkim *Puluis es & in puluerem reuerteris.* rzec inaczey niemożemy, o zacney tey Matronie zmárley tylko to co ſam Pan niebieſki w tym Dekrecie determinował Nieodiał iednak z ſrodkow pewnych żadnemu ſtworzeniu á oſobliwie człowiekowi / ktory ná wyobrażenie iego ieſt ſtworzony y ktorego málo co mnieyſzym nad Anyoly vczynił / żeby niemiał mieć pomocy do doſkonáłości ſwoiey. Srzodki te ſą nie inſze iedno vczciwe zrodzenie / przyſtoyne wychowanie / cnotliwe áż do terminu żywota dokończenie. Co wſzytko zważáiac przy tym żáloſnym ákcie / inaczey rzecz niemożemy o zmárley oſobie / tylko że corka będac z zacnych rodzicow obudwu wielkich y zaſłużonych Oyczyznie y Koronie naſzey / czáſu ſwego doyrzáłá / w bogoboyności / w cnotách / y w zacności / niepochybnie do inſzego ſtanu zá wolą Bożą przyſzedſzy / w niewinności / poſłuſzeńſtwie y w cierpliwości záwſze trwáłá ; dotad áż według dekretu Boſkiego oſierocona przez odeſzcie zacnego y wielce w Oyczyznie záſłużonego Małżonká ſwego z tego świátá ; tychże cnot wyżey pomienionych / áż do oſtátniego życia ſwego terminu / im dáley tym bárziey przeſtrzegáłá ; wielka żáłość przynośiła pokrewnym y inſzym pozoſtáłym przyiáciołom ſwym tym przypadkiem do káżde° z oſobna náleżacym. Wielka iednak y rádość vżywáiaca ſmutek teráznieyſzy. Bo mowiac iáko do nas wſzytkich tak oſobliwie do zacney Familiey ſwoiey. Dziś mnie á iutro tobie. Dekret páńſki ieſt nie odmienny według ktore° termin káżde° ná świecie żyiace° ná rękach ſwoich ná terminował. Pátrzac tedy na przygode moie

wynay-

wy naymilsi przyiaciele moi nie mnie ale grzechow dla ktorych nas to potyka żáluyćie. Náwet odmowy odstąpiwszy / coż nam płácz y żal nasz pomoc może / choćbyśmy cebrem łzy násze wylewáli / choćbyśmy y serca swoie ná oświádczenie żalu kráiáli / dekretu Bożego przełomić nie możemy. *Omnibus hominibus constitutum est semel mori*, powiedział ieden z ludzi świetych wszytkim prawi ludziom postanowiono iest ráz vmrzeć. Raz tá za dekretem Bożym vmárła / żywie iednak w potomstwie w cnoty / w sławe według iey wyćwiczenia kwitnącym : zkąd poćiechę powinni wszyscy mamy / iey iuż szczęśćia tego do ktorego niewatpliwie duch iey poszedł niezáyźrząc. Mamy y ztąd żalu nászego niemáłe vspokoienie / gdy ochotę y przytomność W M. moich M. pp. w tym zacnym zgromadzenia gronie widzimy / ktorą niech Pan Bog W M. wszytkim poćiecháminágradza w dłu-gim y szczęśliwym zdrowiu chowáiąc. My záś zobopolnie / ná żądánie y roskazánie przyiaćielskie W M. boday w poćieszny ch sprawách obsługowáć gotowi iesteśmy.

Respons na mowę pogrebową od strony wezwanych.

JEst to tá nászá lichotá śmiertelnośći co prędki á niespodźiewány koniec ná káżdego przychodźi / ma przećie appárencyą swoie / á w wielu swych szczęśliwośćiách ma siła rzeczy / co iákoś pámięć nieśmiertelnośći rodzą / ma vrodzenie Chrześćiáńskie / ma wychowánie Bogoboyne / ma ćwiczenie pobożne / zacność Domu / zawołánie Familiey / ozdobę przymiotow / godność náuk / miłość ludzka / łáskę Monárchow / á co wszytkie przechodźi szczęśliwośći koniec dobry : Znácznie tego Pan Bog błogosłáwi komu to wszytko oraz da ná świećie bo y ná łáskę swą z mátki go wywodźi / y w łásce go swoiey chowa / y w łáskę go swą bierze / co wszytko żáłuiącym y frásobliwym nieledáiáko

wymuie kłopotu / y naypewniey lubo rożnie żáłoſnych z ſercá tego
zmarłego żáłuiacych W M.; iednák M. M. p., żalu ia-
ko przyiaćelá żáłuiemy / vpátruiac nieśmiertelnośći iego
znák / vbywa żáłośći y wznieca ſie dobrego końcá appetit. Bo
iákoy dobrze Jegô Mść powiedźiał / pátrzmy czego temu cnemu
Szláchćicowi *ad bene beateq; viuendum* niedoſtawáło. Vrodźił
ſie w Chrześćiáńſtwie / vznáł Bogá / wychował ſie w boiáźni
iego / á to z ſtrony duße / obroćiwßy ſie do ćiáłá / czego nie miał /
niechay y nieprzyiaćiel ieśli ktory ieſt ſłuży. A za nie wſtárożyt-
tnym Domu / á za niez przedniey ták cnota / iáko y Herbem Fá-
miliey / á zá nie ozdobá przymiotow / á za niez nádźieia przyßłey
ktora w nim znácznie kwitnełá godnośći / á za nie w miłośći ludz-
kiey / á za nie w łáſce Páná ſwego. Tylko tego nie doſtawáło /
áby do zacnego z rodzenia / ſłáwnego żyćia / ſławne dni ſwoie ſkoń-
czył. Otoż koniec. A możeż bydź ktory pewnieyßy ſławy vmie-
ránia / drudzy *inter patrios lares*, vmieráia zbytkom / vmieráia w
Rádách / vmieráia prożnych ßukáiac bogactw. Ten *in Theatro*
wßytkiego świátá / ten w doſkonáłośći / w ſkromnośći / ten w v-
márkowániu młodośći / ten ßukáiac ſławy / w młodym wieku
puśćiwßy ſie ná to morze przygody / dla piekniey kupy z właſney
chęći ſwoiey w oczách Páná ſwego / w oczách Oyczyzny Krolewi
ſłużac / Rzeczpoſpolita dźwigáiac / dni záwárł ſwoie / á záwárßy
młodym ná przykład / ſtárym ku podźiwieniu. Cießmy ſie tedy że
lubo predko od nas obfita iednák korzyśćia do Tworce ſie ſwego
wroćił. Pocoż Lámenty / pocoż fráſunkámi zayrzeć tego / bá ćie-
ßyć ſie raczey / że á to w niedoſkonáłym wieku / doſkonáła cho-
te / doſkonáłego doßedł ßcześćia. W M. M. M. p. ſa zo-
ſtáieß / y z iego y ſwego dźiedźictwá przyiaćiołom ſpołeczność
ßcześćia / Rodźicom w poćieche / zacnośćia / Krolowi w poſłu-
ge / ſtátecznośćia / Rzeczypoſpolitey w rátunek / miłośćia wiek
iákoż poczał y poſtepki z dobrymi. A my życzac tego wprzod / áby
R. p. poćiecha żáłoſne otárł W M. oczy te náße / vprzeymość

przyiá /

przyiáźni ktorasmy kiedy dwiemá oddawáli táż życżliwośćia/ táż ochotą W. M. ofiáruiemy.

Nieomylna to M. M. p. że prętki á niespodziewány koniec śmiertelnośći z nas ná káżdego / według dekretu Bożego przychodźi ma iednák okázáłość swoie/ á w wielu swych szcżęśliwośćiach ma wiele rzecży / ktore iákaś pámięć nieśmiertelnośći rodzą. Tá ácż ná zacney pámięći zmárłego przed ocżymá nászemi leżącego przypádłá śmiertelność iego nam pokázuiąc / y nieśmiertelnośći nieposledniey wizerunk nam wystáwia / ma ábowiem vrodzenie Chrześćiáńskie / ma wychowánie bogoboyne ma zacność Domu / záwołánie Fámiliey ozdobę / przymiotow godność/ náuk miłość / ludzką łáskę tego kráiu obywátelow / á co wszytko przechodźi szcżęśliwość/ y koniec dobry. Znácżnie tego pan Bog błogosławi / komu to wszytko oraz da ná świećie, bo y w łásce swey ná świát z mátki go wywodźi / w łásce swey kiedy sie mu podoba z tego świátá bierze. Co wszytko żáluiącym y frásobliwym nie ledáiáko vymuie kłopotu / vpátruiąc przytym nieśmiertelnośći znák pewny zmárłych nászych względem duchow vbywa żáłośći / y wznieca sie dobrego końcá żądanie. Bo cżegoż temu zmárłemu iákoś W. m. M. M. pan powiedźiał niedostáwáło do dobrzego y pocżćiwego żyćia: Vrodźił sie w Wierze prawdźiwey / wychował sie w boiaźni Bożey / y we wszytkich cnotách duchowi przynależących / obroćiwszy sie do ćiáłá vznawánie to wszytko coś W m. M. M. p. powiedźiał/ że káżdy y z nieprzyiaćioł iego iemu w sławie vszczerbku żadnych vcżynić nie może / bo y sámá zacność Fámiliey / ozdobá przymiotow z widomą poćiechą iásnie pałáiący / godnośći/ w łásce wszytkich obywátelow żył. Przystąpiło do zacnego zrodzenia sławnego żyćia / sławne y pobożne zá dekretem Bożym żywotá dokońcżenie. Nadto ktoż może bydź pewnieyszy sławy vmieránia ? nie káżdemu táki przymiot y dar od Bogá dány bywa / bo niektorzy nie w domu/ niektorzy w zbytkách/ niektorzy w zwádách / niektorzy prożnych

szuká

ßukáiąc vmierália. Ten w oczách Oyczyzny / w doskonáłości skromności w vmiárkowániu młodości / y inßych zacnie vrodzonemu przymiotách należących záwárł dni swoie / y podał wßystkim przykład ku náśládowániu y wizerunk ku podziwieniu ćießyć sie W M. tedy máią w tym teráznieyßym żalu swoim / że choć przetko z obfitą iednák korzyśćią do Stworce swego sie wroćił. prożno tedy lámentowáć / prożno frásunkámi zayźrzeć słáwy iego / poniewaź doskonáłego doßedł ßcześćia. My życzym tego wprzod áby Pan Bog obfitemi poćiechámi otárł oczy W M. á powtore vprzeymość przyiáźni ktorąsmy żywemu y teraz nie bez zobopolney condolencyey zmárłemu oświadczyli / táż życzliwośćią / y tákaż ochota W M. służyć záwße gotowi iesteśmy.

Do zazdrośniká cudze prace szkáluiącego

Zazdrośniku co dawno ludzkie prace psuieß /
Jedne cáłkiem pożeraß drugie przekąsuieß.
Kąsay iák chceß wßytkiego wiem pewnie niestrawiß
Rychley sie kiedykolwiek zazdrośćią vdawiß.
Co gdy ßczerzy obaczą to wßyscy przyznáią /
Ze nigdy ßkálownicy poćiechy nie máią.